



# Głos Pawłowa



Nr 4 (50) 2019

Listopad 2019

Egzemplarz bezpłatny



Gazeta Regionalna  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

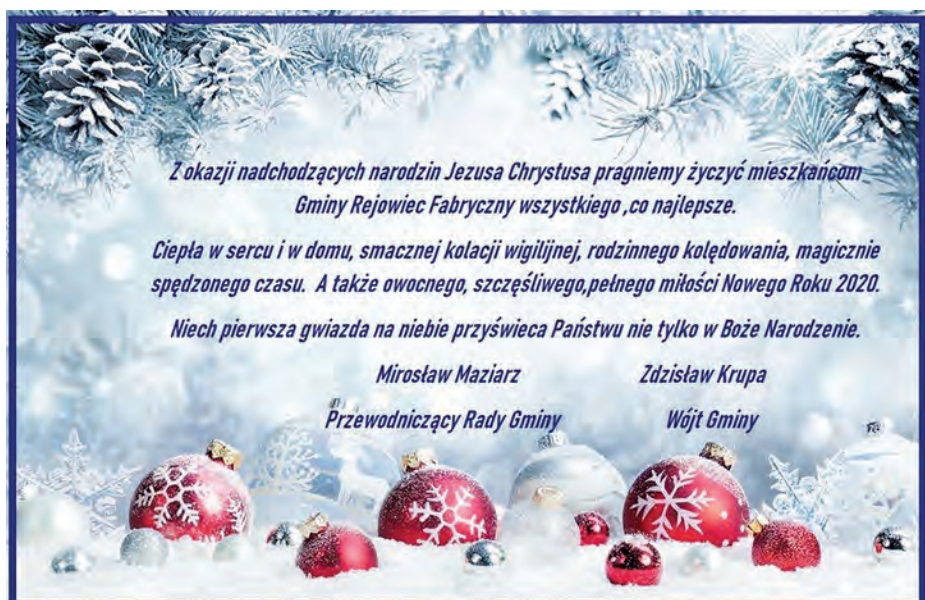


Budowniczy Cementowni „Firley” w Rejowcu (22 września 1924 r.)



## Spis treści

Ks. Andrzej Kołodziejcki Narodziny w licej stajence – Oto Wielka Tajemnica Wiary . . . . .	3
Nowy proboszcz pawłowskiej parafii . . . . .	4
Podziękowanie . . . . .	4
Stefan Kurczewicz Sesja Rady Gminy Rejowiec Fabryczny w Pawłowie . . . . .	5
Zdzisław Krupa Już minął rok . . . . .	6
Grażyna Bartoszek Złote gody w Pawłowie . . . . .	7
Henryk Głąb Cerkwie prawosławne na terenie parafii pawłowskiej . . . . .	8
Maria Rejman Podziękowanie za rewitalizację Kopca Kościuszki w Pawłowie . . . . .	10
Agata Lackowska, Edyta Trojnara Renowacja zabytkowego nagrobka na cmentarzu w Pawłowie . . . . .	11
Waldemar Taurogiński I Chełmskie Zaduszki Literackie. Twórcy związani z Pawłowem w wypominkach poetyckich . . . . .	12
Magdalena Boruchalska Z życia Szkoły Podstawowej w Pawłowie	14
Prof. zw. dr hab. Jadwiga Mizińska Prześcą się pastwić nad losem . . . . .	16
Monika Kurczewicz Promocja tomiku Danuty Kurczewicz „Od ulicy do ulicy” . . . . .	18
Pawłowska pielgrzymka . . . . .	18
Karol Kwiatkowski Szczęście w nieszczęściu w pawłowskim lesie . . . . .	19
Lucyna Lipińska Moje reminiscencje. Cz. I . . . . .	20
Dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz Wycieczka do Grecji . . . . .	23
Jerzy Symotiuł „Cztery pory roku”. „Jesień”. Część IX . . . . .	24
Wiersze Longina Jana Okonia. . . . .	26
Maria Barbara Handerska CSSH Wiersze . . . . .	27
Fotoreportaż „Głosu Pawłowa” . . . . .	28



### STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ PAWŁÓWA

22-172 Pawłów, ul. Szkolna 2

Bank Spółdzielczy w Cycowie, Nr Konta: 26-8191-1013-2004-4000-0462-0001

#### Głos Pawłowa redaguje zespół w składzie:

Danuta Kurczewicz, Dorota Jaszczuk, Magdalena Boruchalska, Maria Rejman,  
Andrzej Kosz i Stefan Kurczewicz (red. prowadzący)

#### Korespondencję oraz artykuły do czasopisma prosimy kierować na adres:

Andrzej Kosz - Gminny Ośrodek Kultury, 22-172 Pawłów, tel. 82 566 46 03

Adres e-mail: gokpawlow@op.pl skurczewicz@o2.pl                      www.spppawlow.pl

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za poglądy wyrażone przez autorów artykułów.

**Nakład:** 300 egzemplarzy

**Skład i druk:** Drukarnia SEYKAM, 22-100 Chełm, ul. Hrubieszowska 102/14  
tel. 602 103 692, e-mail : drukarniaseykam@gmail.com

# Narodziny w lichej stajence – Oto Wielka Tajemnica Wiary

Jezus urodził się w stajni, w chłodzie i niedostatku. Mimo to tradycja, poezja czy sztuka sakralna przedstawia Boże Narodzenie prawie zawsze sielankowo. Próżno szukać obrazów, które pokazywałyby nędzę i skłoniły do litowania się nad losem Dzieciątka i Jego matki. Wprawdzie stajenka nieraz nawet jest „licha” i ma dziurawy dach, ale nigdy nie odbiera to jej uroku i nie stanowi dla malarza przeszkody, aby we wnętrzu stworzyć atmosferę ciepła rodzinnego przepełnionego miłością. Taki charakter w swej treści posiada obraz **Durante Albertiego** *Narodziny w lichej stajence*. To co wiemy o narodzinach Pana, zostało zapisane w Ewangelii według św. Łukasza. Dowiadujemy się z niej, że poród zaskoczył Najświętszą Maryję Pannę w podróży. Wraz ze św. Józefem, swym mężem, musiała udać się do miasta Betlejem. Cesarz Oktawian August zarządził spis powszechny i każdy został zobowiązany do zgłoszenia się w miejscowości, z której pochodził. Józef wraz z żoną wybrał się więc do Betlejem, bowiem stamtąd wywodził się jego ród. „Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 6-7) – czytamy w Ewangelii. W centrum uwagi staje Święta Rodzina. Jej obecność nadaje nowy sens dla ludzi żyjących w każdej epoce i przestrzeni. Ważne jest moje świadome zatrzymanie i przejście z cikliwości czy zewnętrznej fasadowości, aby zanurzyć w głębi i tajemnicy inkarnacji – wcielenia. Czy jest to możliwe? Słowo Boże nam podpowiada, że *u ludzi to nie możliwe, ale nie u Boga*. Tym pięknym przykładem są ponadczasowi pastuszkowie, którzy choć niewiele pojmują to jednak wierzą. I nam taka wiara prosta, dziecięca i ufna może pomóc zrozumieć choć rąbek, czym jest niepojęta miłość Boga. Te Wyjątkowe Święta mogą stać się dobrą okazją, aby na nowo poczuć się „ukochanym dzieckiem Boga”. To ode mnie w dużej mierze będzie zależało czy jest we mnie gotowość do przekraczania siebie. Św. Jan Paweł II kiedy świętował swoje 50 lecie święceń kapłańskich to kreślił te osobiste obszary, w które Bóg wkraczał w Jego życie. A przecież moje życie jest niepowtarzalne, nie do podrobienia. Czy zrobię coś więcej dla siebie, mojej rodziny, drugiego człowieka. Może choć trochę to Świętowanie otworzy mnie na sacrum i pozwoli odejść jak pasterzom z radością ale i odmienionym. Tego życzę wszystkim, którzy będą mogli choć odrobinę dotknąć miłości Boga i daru drugiej osoby w zaciszy świątyni czy domu rodzinnego.

Z najlepszymi życzeniami

ks. Andrzej Kołodziejcki Proboszcz z Pawłowa



## Ten czas jedyny

wpatrzona w gwiazdę zasłuchana  
w śpiewy przy stole „podróżnym”  
gdzie myśl się kładzie na serwetkach

w monogramie matki tajemnicza cisza  
syn Boży i wiecznie otwarte krużganki

wpatrzona... w Betlejem po śladach  
– księga prastara a tak nowa  
– człowiek i dłoń blisko serca  
prawda z miłości zrodzona (żłobkowa nauka )

dążę do precyzji kroków  
z każdym odkryciem Tajemnicy Wcielenia  
w Domu Boga nikt nie zgubił kierunku  
choć czasami zatrzymał się  
na zakręcie

w grudniową noc  
gdzie mówią zwierzęta  
bombki się złocą topnieją złe słowa  
zyczę  
choinki wielkiej jak marzenie  
bo w niej nadzieja snuje się zielenią

Danuta Agnieszka Kurczewicz



## Nowy proboszcz pawłowskiej parafii

**Ks. Andrzej Zdzisław Kołodziejcki** urodził się w Kraśniku (17.11.1969 r.), syn Kazimierza i Lucyny z d. Sokal. Ma siostrę Lidę, która jest siostrą zakonną w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Różańcowej w Lublinie. Po święceniach kapłańskich w katedrze lubelskiej w 1997 r. z rąk J.E. Abp B. Pylaka pracował jako wikariusz w następujących parafiach: Niemce w par. pw. św. Ignacego Loyoli w latach 1997-2000 – proboszcz ks. Krzysztof Galewski; Chełm w par. Rozesłania Apostołów 2000 - 2001 – proboszcz ks. Józef Piłat; Lublin w par. św. Andrzeja Boboli 2001-2006 – proboszcz ks. Jerzy Ważny. W trakcie pracy duszpasterskiej w parafii św. Andrzeja Bobolo w Lublinie kontynuował studia doktoranckie z zakresu teologii pastoralnej fundamentalnej zakończone stopniem licencjata z tej dziedziny. Kolejnym miejscem pracy stała się par. św. Jana Chrzciciela (Katedra) Lublinie w latach 2006 - 2016

– ks. Adam Lewandowski i Kraśnik Fabryczny par. św. Józefa Robotnika 2016 - 2019 – ks. Janusz Stefanek. W latach 2001 - 2016 pełnił funkcję Moderатора Diecezjalnego Ruchu Rodzin Nazaretańskich. Proboszczem został z parafii św. Józefa Robotnika w Kraśniku Fabrycznym. Po uroczystym objęciu parafii w Pawłowie dnia 14 lipca 2019 r. (po odejściu na emeryturę dotychczasowego proboszcza ks. kan. **Wiktora Łopucha**) wraz z parafianami pracuje na wielu odcinkach życia administracyjno-duszpasterskiego. Aktualnie w ramach dalszego rozwoju intelektualno-duchowego kontynuuje studia doktoranckie z zakresu teologii fundamentalnej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wśród zainteresowań i pasji księdza dominuje ciekawość świata i ludzi i tego co człowiek pozostawia po sobie.

- W tym mieści się sztuka sakralna, malarstwo czy zabytki szeroko rozumianej architektury. Jest



miejsce na kontakt z przyrodą i odkrywania drugiego człowieka. Jest też odkrywanie swojej tożsamości i kapłaństwa przez rys Maryjności, który od młodości towarzyszy mojej osobistej drodze rozwoju wewnętrznego – opowiada ks. A. Kołodziejcki. Kontynuując wypowiedź dodaje – obecnie na mojej drodze kapłaństwa staje realnie konkretna wspólnota ze swoim niepowtarzalnym wiekowym dziedzictwem i cieszę się, że powoli staję się częścią tej żywej tkanki jakim jest lokalny Kościół o imieniu Parafii Pawłów. (red.)

## Podziękowanie

Z przyjemnością informujemy, że w 2019 r. Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa wsparły dobrowolnymi wpłatami następujące instytucje i osoby:

Starostwo Powiatowe w Chełmie, Urząd Gminy w Rejowcu Fabrycznym, dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz, Janina Okońska-Klin, Grzegorz Celoch, Halina Ładycka-Zduńczuk, Teresa i Witold Ćwikłowie, Stefan Leonhardt, Antoni Leonhardt, Stanisław Kopciwicz, Maria Dębowczyk, Kinga Hopaluk-Pukaluk, Lucyna Łoboda, Zdzisław Krupa, Stanisław Zduńczuk, Janina Posturzyńska, Józef Matwiejuk, Stefan Ciechomski, Elżbieta Rejman, Marian Kozłowski, Katarzyna Tęcza, Sylwia Rejman, Andrzej Bzdyra, Andrzej Kosz, Czesława Kosz, Stanisław Koziół, Leszek Kiejda, Halina Rzepecka, Stefan Kurczewicz, Krystyna Ciechomska, Magdalena Waryszak, Anna Janiuk, Zbigniew Wnuk, Ludwik Kopciwicz, Marek Nowosad, Andrzej Leniak, Jadwiga Wawrzyszuk, Bernadeta Czerniej, Bożena Czerwonka, Posturzyński, Jerzy Saneluta, Piotr Demkowski, Kazimierz Kowalczyk, Teresa Marciniak, Waclaw Ładycki, Lech Bala, Waclaw Ciechomski,

Wojciech Rudkoski, Krystyna Sawa, Krystyna Matwiejuk, Marian Matwiejuk, Kazimierz Polski, Danuta Adamiec, Anna Rodzeń, Maria Podkańska, Mirosława Rodzik, Kazimierz Praczuk, Kazimierz Głąb, Pągowski, Jadwiga Estko, Justyna Bulińska, Ludwik Izewski, Grażyna Sławińska, Barbara Włodarczyk, Iwona Jakubczuk, Kazimierz Żołnierz, Wiesław Ciechomski, Stanisław Korcewicz, Janusz Usidus, Stanisław Borys, Marek Dudak, Maria Rejman, Irena Socha, Eugenia Marciniak i inni.

Wszystkim życzliwym darczyńcom i sympatykom Pawłowa składamy serdeczne podziękowania. Równocześnie zwracamy się z apelem o dalsze wpłaty, także intencjonalne związane z finansowaniem wydań kolejnych numerów „Głosu Pawłowa”. Wpłaty można dokonywać bezpośrednio w siedzibie stowarzyszenia (Gminy Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego, Pawłów, ul. Szkolna 2) a także na konto stowarzyszenia w Banku Spółdzielczym w Cycowie, nr konta:

**26-8191-1013-2004-4000-0462-0001**

Zarząd  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

- Stefan Kurczewicz -

# Sesja Rady Gminy Rejowiec Fabryczny w Pawłowie

W dniu 27 września 2019 r. w świeżo wyremontowanym Gminnym Ośrodku Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie odbyła się IX wyjazdowa sesja Rady Gminy Rejowiec Fabryczny. Obrady zdominowała uroczystość wręczenia tytułu Honorowego Obywatela Gminy Rejowiec Fabryczny Stefanowi Leonhardtowi, Honorowemu Prezesowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.



Dokonania S. Leonhardta uzasadniająca przyznanie tytułu honorowego oraz jego sylwetkę zaprezentował zebrany Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa. Uroczystego wręczenia dyplomu dokonał Przewodniczący Rady Gminy Rejowiec Fabryczny Mirosław Maziarz oraz wójt Zdzisław Krupa. Po wręczeniu wiązanki kwiatów radni, pracownicy urzędu gminy oraz goście nagrodzili bohatera sesji gromkimi brawami. Dziękując Radzie Gminy za otrzymany tytuł honorowy Stefan Leonhardt przypomniał swoje dzieciństwo w Pawłowie oraz wysiłek poświęcony gromadzeniu materiałów wykorzystanych następnie w wydanej pierwszej książce o Pawłowie „Herb mojego miasta”. Wzruszony S. Leonhardt wspominał o powołaniu w 2004 r. przez liczną grupę pawłowian, w tym ówczesnego wójta gminy Zdzisława Krupę, funkcjonującego do dziś Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa.



RADA GMINY REJOWIEC FABRYCZNY  
ul. Lubelska 16  
22-170 Rejowiec Fabryczny

W uznaniu zasług za działalność na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego oraz za wkład pracy w przygotowanie i wydanie pierwszej książki o historii Pawłowa "Herb mojego miasta" oraz inicjatywę i powołanie w 2004 r. Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

Rada Gminy Rejowiec Fabryczny nadaje

Panu

Stefanowi Leonhardt

tytuł

Honorowy Obywatel Gminy Rejowiec Fabryczny

Przewodniczący Rady Gminy  
Mirosław Maziarz

Wójt Gminy  
Zdzisław Krupa

Rejowiec Fabryczny 2019.08.01



- Zdzisław Krupa, Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny -

# Już minął rok

Wybory samorządowe późną jesienią 2018 r. ukształtowały nową Radę Gminy na pięcioletnią kadencję. Bezpośrednio po wyborach radni wybrali osoby funkcyjne w tym Przewodniczącego, którym został ponownie Pan Mirosław Maziarz jak też wiceprzewodniczących w osobach Pani Anety Korzeniewskiej i Barbary Świderczuk.

W tych wyborach mieszkańcy Gminy powierzyli mi także zaszczytny obowiązek pełnienia funkcji Wójta, którą objąłem składając ślubowanie przed nowo wybraną Radą Gminy.

Jedną z pierwszych decyzji, która została podjęta przez Radę była uchwała w sprawie budżetu na rok 2019. Po raz pierwszy budżet osiągnął po stronie dochodów i wydatków prawie 24 mln zł. Złożyło się na to kilka czynników, ale najważniejsze to kumulacja wydatków z funduszy europejskich z tytułu podpisanych umów z Marszałkiem Województwa Lubelskiego tj. Przebudowa Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie, instalacje solarne do ciepłej wody na terenie całej Gminy oraz dalsze uzbrajanie terenów inwestycyjnych, w tym przede wszystkim w ramach Specjalnej Strefy Ekonomicznej EUROPARK Mielec w Pawłowie.

Niestety przebudowa Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie, która miała się zakończyć w grudniu 2018 roku z powodu niezaplanowanych prac dodatkowych jak też problemów po stronie wykonawcy została zakończona na wiosnę 2019 roku. Niemniej mimo tych problemów zakładany efekt został osiągnięty, budynek stanowi teraz ozdobę centrum Pawłowa, a zakładane dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego pozyskane. Mam nadzieję, że stanowić będzie teraz centrum życia kulturalnego Pawłowa jak też Gminy. Zapraszamy mieszkańców do korzystania z oferty kulturalnej. Już dzisiaj siedzibę znalazła tutaj grupa seniorów z terenu Gminy w ramach programu Senior +. Powracają także inne funkcje zawieszona na etapie przebudowy, w tym biblioteka, koła zainteresowań itp.

Drugim poważnym przedsięwzięciem był montaż 351 zestawów solarnych dla zainteresowanych mieszkańców. Po wyłonieniu z pewnymi problemami wykonawcy w przetargu nieograniczonym montaż zestawów został zakończony w miesiącu październiku. Dużym utrudnieniem w realizacji przedsięwzięcia była duża rotacja zainteresowanych mieszkańców. Mimo akcji informacyjnej ponad sto osób zrezygnowało z montażu zestawów. W to miejsce weszły osoby z listy rezerwowej, co umożliwiło zakończenie zadania. Efektem jest niewątpliwa korzyść dla mieszkańców tj. podgrzana ciepła woda do celów komunalnych najbardziej



odczuwalna w okresach letnich oraz poprawa jakości powietrza na terenie Gminy.

W trakcie realizacji tego przedsięwzięcia kilkakrotnie otrzymywaliśmy zapytania odnośnie możliwości montażu zestawów fotowoltaicznych do produkcji energii elektrycznej. W przypadku dofinansowania takich zadań z funduszy europejskich w latach następnych jako samorząd będziemy zabiegać o takie środki dla naszych mieszkańców.

Trzecią dużą inwestycją była budowa ulicy Bednarzkiej i ścieżki pieszo-rowerowej w Pawłowie w ramach uzbrojenia naszych terenów inwestycyjnych. Zadanie zostało zrealizowane i poprawiło bezpieczeństwo ruchu pomiędzy Pawłowem i Rejowcem Fabrycznym oraz uporządkowało komunikacyjnie i wizualnie nasze tereny inwestycyjne, które zyskały na atrakcyjności czego potwierdzeniem są rozmowy prowadzone z inwestorami, zainteresowanymi lokowaniem działalności w tym obszarze. Inwestując w te tereny liczymy w przyszłości na dodatkowe wpływy do budżetu Gminy.

W 2019 roku uzyskaliśmy także dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych w wysokości

4 234 495 zł. Na budowę 8 dróg gminnych w latach 2019 – 2020. Są to drogi w miejscowościach Pawłów ul. Cmentarna, Kanie-Stacja, Kanie, Gołąb, Liszno, Liszno-Kolonia, Toruń i Wólka Kańska. Dofinansowanie stanowi 70% kosztów, natomiast budżet Gminy musi wygospodarować 1 814 787 zł w latach 2019 – 2020. Z uwagi na to w 2019 roku ograniczono wydatki na drogi finansując tylko drogę wykonaną w 2019 roku w miejscowości Wólka Kańska jak też gromadząc środki na te inwestycje w ramach funduszu sołeckiego przy współpracy z samorządami poszczególnych miejscowości. Za te środki wybudujemy do października 2020 roku 8 km gminnych dróg o nawierzchni asfaltowej. Będzie to najważniejsze zadanie inwestycyjne w 2020 roku.

Zauważalna jest także poprawa stanu dróg powiatowych na terenie Gminy. Po inwestycjach na drogach w miejscowościach Pawłów i Krzywowola, przyszedł czas na nowe nawierzchnie w miejscowościach Wólka Kańska, Wólka Kańska-Kolonia, Kanie, Kanie-Stacja, Liszno, Toruń. Powyższe drogi są podstawową siecią komunikacyjną w gminie i ich poprawa wpłynie na komfort życia mieszkańców i atrakcyjność naszych terenów.

Z kilku przedsięwzięć realizowanych w 2019 roku należy wspomnieć o naszych cyklicznych sztanda-

rowych imprezach tj. Jarmarku Pawłowskim, Dożynkach Gminnych, Zlocie Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, obchodach rocznicowych itp. Powyższe uroczystości nie byłyby możliwe do kontynuacji bez zaangażowania stowarzyszeń, szkół, kół gospodyń wiejskich, pracowników samorządowych ośrodka kultury czy urzędu gminy, za co wszystkim serdecznie dziękuję. Liczne spotkania, uroczystości, występy budują naszą wspólnotę samorządową, jak też pozwalają na prezentacji osiągnięć mieszkańców. Nasze zespoły śpiewacze, koła gospodyń są widoczne na imprezach gminnych, powiatowych i wojewódzkich, sięgając po nagrody i wyróżnienia.

Moim zdaniem 2019 rok był pozytywny dla nas, jako wspólnoty samorządowej. Konsekwentnie realizujemy nasze motto zawarte w Strategii Rozwoju „Gmina przyjazna do życia i pracy”. Poprawiają się warunki życia mieszkańców, powstają nowe zakłady pracy. Mamy nadzieję, że zauważone zostaną nasze atuty związane z surowcami przede wszystkim węglem kamiennym oraz położeniem geograficznym przy liniach kolejowych i drogowych wschód – zachód. Jako samorząd będziemy wspierać wszelkie działania zmierzające do wykorzystania tych atutów.

- Grażyna Bartoszek -

## Złote Gody w Pawłowie

**M**edale za długoletnie pożycie małżeńskie przyznane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę zostały wręczone jubilatom podczas uroczystości w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie 21 września 2019 roku. Na uroczystość przybyły rodziny jubilatów oraz przedstawiciele władz samorządowych. *W tym roku złote gody świętowało 15 par małżeńskich z terenu miasta i gminy Rejowiec Fabryczny:* Krystyna i Franciszek Adamczykowie, Helena i Jerzy Gałanowie, Jadwiga i Zdzisław Kielczewscy, Barbara i Antoni Kornasowie, Helena i Henryk Lipińscy, Czesława i Jan Orłowie, Danuta i Roman Wiórkowie, Joanna i Wiesław Błaziakowie, Janina i Ryszard Borysiukowie, Irena i Wiesław Ciechomscy, Maria i Ryszard Dudkowie, Henryka i Czesław Krzyżakowie, Wiesława i Stanisław Liwakowie, Krystyna i Franciszek Soczyńscy oraz Krystyna i Kazimierz Szokalkowie.

Podczas uroczystości wręczono również listy gratulacyjne długoletnim parom jubilatów: Czesławie i Mieczysławowi Adamczukom (70 lat pożycia małżeńskiego), Lucji i Ryszardowi Sławińskim (65 lat), Władysławie

i Marianowi Ciechomskim (60 lat) i Zofii i Piotrowi Narogom (60 lat).

*Ten szczególny jubileusz jest dowodem na to, jak ważna w życiu jest miłość i bliskość drugiej osoby. Te wspólnie przeżyte lata to symbol wierności i miłości rodzinnej. To również piękny przykład oraz wzór dla młodych pokoleń wstępujących w związki małżeńskie. Wszystkim zasłużonym parom serdecznie gratulujemy i życzymy jeszcze wielu lat spędzonych razem w szczęściu i zdrowiu!*

**Szanowni Jubilaci!**

*Z okazji tak pięknego Jubileuszu składamy serdeczne gratulacje oraz życzymy wiele zdrowia i wszelkiej pomyślności. Członkom i sympatykom Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa jest szczególnie miło, iż wśród odznaczonych dostojnych par małżeńskich znaleźli się mieszkańcy Pawłowa: **Lucja i Ryszard Sławińscy, Władysława i Marian Ciechomscy, Maria i Ryszard Dudkowie, Irena i Wiesław Ciechomscy oraz Janina i Ryszard Borysiukowie.***

(Red.)

- Henryk Głąb -

# Cerkwie prawosławne na terenie parafii pawłowskiej

Podstawowe informacje o cerkwiach na terenie parafii pawłowskiej przed unią brzeską (1596) można znaleźć w artykule Ludomira Bieńkowskiego z 1960 r.<sup>1</sup> oraz w książce Andrzeja Gila z 1999 r.<sup>2</sup> Niniejszy tekst oparty jest na dokumentach źródłowych wskazanych w tych opracowaniach.

Dla okresu przed unią brzeską nie istnieją żadne wykazy cerkwi utworzone przez Kościół prawosławny. Z tego względu musimy korzystać ze wzmianek w innych dokumentach. Podstawowym źródłem są rejestry poboru podatków, gdzie w niektórych miejscowościach odnotowany został *pop* albo cerkiew (*sinagoga*, *sinagoga rutheńska*). W naszym przypadku są to rejestry dotyczące ziemi chełmskiej zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie<sup>3</sup>. Uzupełnieniem są wzmianki w innych dokumentach, szczególnie w księgach grodzkich i ziemskich chełmskich, niektóre z tych ksiąg nie zachowały się do naszych czasów i znane są tylko z cytatów i wzmianek w opracowaniach autorów rosyjskich.

Zachowały się rejestry poboru podatków z ziemi chełmskiej z następujących lat: 1510 (sygn. 37, k. 235-253), 1531 (sygn. 36, k. 167-188), 1533 (sygn. 34, k. 723-743, 765-783 - 2 rejestry z tego roku), 1535 (sygn. 37, k. 300-311), 1540 (sygn. 37, k. 472-492), 1542 (sygn. 37, k. 531-542), 1553 (sygn. 18, k. 148-151 - tylko fragment dotyczący miast), 1563 (sygn. 37, k. 578-608), 1564 (sygn. 37, k. 743-777), 1589 (sygn. 37, k. 914-918 - tylko fragment dotyczący miast).

Jak widać dane są fragmentaryczne, dla cerkwi wiejskich obejmują tylko okres 1510 – 1564. W pierw-

szym zachowanym rejestrze z 1510 r. większość wsi z naszej parafii spisana została w zwartej grupie, bezpośrednio po Pawłowie, na dwu sąsiednich stronach (k. 240, 241), *pop* wymieniony jest tu w Mogielnicy, Kobylem, Żulinie i Bezku, ponadto w Siedliszczu wzmiankowana jest *sinagoga deserta* czyli „cerkiew pusta”<sup>4</sup>. Można przyjąć, że mamy tu wykaz cerkwi z pocz. XVI wieku na interesującym nas terenie.

Poniżej prezentuję przegląd wszystkich znanych cerkwi z naszego terenu sprzed 1596 r.

## Bezek

Zachował się w księgach grodzkich chełmskich dokument z 1687 r. wpisany do tychże ksiąg w 1737 r., w którym czytamy: *My wyraznie mianowani Jan Iłowicki y Maryanna z Siedlikowa, małżonkowie, pewney części Kaspra Wietrzynskiego dziedzicowie wsi Bezka, widząc spustoszałą y upadłą cerkiew Bożą, która przez lat pułczwartasta trwała w tejże wsi Bezku... Z dalszej części dokumentu dowiadujemy się, że w 1680 r. w miejsce dawnej zrujnowanej cerkwi wybudowana została nowa<sup>5</sup>. Jeżeli stara cerkiew w chwili wystawienia dokumentu w 1687 miała rzeczywiście około pułczwartasta czyli 350 lat, musiała być zbudowana w pierwszej połowie XIV w. Cerkiew w Bezku wzmiankowana jest również w 1482 r. przy podziale wsi na 5 części, postanowiono wówczas, że cerkiew i duchowny będą wspólne dla wszystkich i przez wszystkich powinny być utrzymywane<sup>6</sup>. Następna wzmianka pochodzi z 1503 r., gdy cerkwi została nadana ziemia<sup>7</sup>. W rejestrach podatkowych *pop* w Bezku wymieniony jest*

w roku 1510 i 1533. W drugim rejestrze z 1533 jest wzmianka *sinagoga deserta* czyli „cerkiew pusta” (k. 781), więc przejściowo cerkiew mogła być nieobsadzona. Począwszy od 1535 r. wzmianki o popie lub cerkwi są we wszystkich rejestrach. Cerkiew (*synagoga*) wymieniona jest również w księdze grodzkiej w 1575 r.<sup>8</sup>

## Mogielnica

Zachowała się wzmianka z 1433 r. o sporze pomiędzy dwoma braćmi o władanie cerkwią i ziemią do niej należącą we wsi Mogielnicy<sup>9</sup>. W rejestrach podatkowych *pop* wymieniony jest w roku 1510 i w latach następujących. Również w księgach grodzkich chełmskich w 1578 r. wymieniony jest *Pop de Mogielnicza*<sup>10</sup>.

## Kobyle

Wzmianki o popie lub cerkwi w Kobylem są w rejestrach podatkowych z lat 1510, 1540, 1563 i 1564. Wzmianka o popie jest również w księdze grodzkiej w 1575 r.<sup>11</sup> Brak wzmianek w rejestrach z niektórych lat może świadczyć, że cerkiew przejściowo nie była obsadzona.

## Stajne

W Stajnem *pop* wymieniony został wyłącznie w rejestrze z 1533 r. (k. 743), w drugim rejestrze z tego roku mamy wzmiankę *sinagoga deserta* (k. 782). Cerkiew pojawia się więc tylko w tym jednym roku. Jednak niekiedy Kobyle i Stajne spisywane były łącznie, w 1540 mamy zapis *villa kobyle sthaye* (k. 477), podobnie w 1542 *Kobile staye* (k. 535). Nasuwa się więc przypuszczenie, że zapis z 1533 r. dotyczy tej samej cerkwi, która w innych latach była wzmiankowana w Kobylem.



## Siedliszcze

Jedyna zachowana wzmianka pochodzi z rejestru z 1510 r., gdzie w Siedliszczu wymieniona została *sinagoga deserta* czyli „cerkiew pusta”. Podobne wzmianki znane są z innych miejscowości, gdzie później cerkiew nadal funkcjonowała. Zapis taki oznacza raczej stan przejściowy, cerkiew tymczasowo nieobsadzona, więc nie podlegającą opodatkowaniu. W tym przypadku jednak, wobec braku późniejszych wzmianek, należy przyjąć, że cerkiew wkrótce została zlikwidowana.

## Żulin

Pop wymieniony jest w rejestrze z 1510 r. W 1531 r. mamy zapis *sinagoga deserta* (k. 175), więc cerkiew była przejściowo nieobsadzona. Wzmianki o popie pojawiają się ponownie w rejestrze z 1533 r. i są w latach następnych.

## Kanie

Dzieje parafii w Kaniem opisuje Sławomir Braniewski<sup>12</sup>. Pop w Kaniem wymieniony jest po raz pierwszy w rejestrze podatkowym z 1531 r. Odpowiednie wzmianki są w rejestrach z następnych lat. Z braku wzmianki w 1510 r. można wnioskować, że cerkiew powstała dopiero w późniejszych latach. W Kaniem był również monaster, o którym twierdzi się niekiedy jakoby miał pochodzić z XV w. Podstawą jest tu rosyjski artykuł z 1886 r.<sup>13</sup>, który z kolei powołuje się na *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, gdzie mamy informację: *jak podanie niesie, że cerkiew obecnie istniejąca stoi już w drugim miejscu, a poprzednio monastyrek był położony przy drugim starem dworzysku, gdzie dziś znajduje się część lasu zwana Sierotą*<sup>14</sup>. Z tego zapisu wynika jedynie, że monaster był starszy od cerkwi istniejącej XIX w., żadnych dat tu nie ma.

## Pawłów

Pierwsza wzmianka o popie w Pawłowie pojawia w rejestrze podatkowym z 1535 r. (k. 301), odpowiednie wzmianki są we wszystkich

następnych rejestrach do 1589 r. włącznie.

## Krasne

Dzieje Krasnego doczekały się już opracowania na łamach Głosu Pawłowa<sup>15</sup>. Prawdopodobnie pierwsza wzmianka o cerkwi w Krasnem pochodzi z księgi grodzkiej chełmskiej z 1554 r., gdzie skargę o pobicie wnosi *Honestus David, pop ritus graeci de Krassne*<sup>16</sup>. Jednak była również cerkiew w Krasnem koło Wojsławic, nie ma pewności o której z tych wsi tu mowa. Pewna natomiast jest wzmianka w rejestrze podatkowym z 1563 r., gdzie wzmiankowany jest *Pop a sinagoga ruthenie* w Krasnem (k. 586) w *Parrochii Reyowiecz* (!), również w 1564 r. w Krasnem wymieniona została *sinagoga ruthenie* (k. 755), tym razem w *Parrochii Pawłow*. Z 1584 r. pochodzi dokument o uposażeniu cerkwi wpisany do ksiąg grodzkich chełmskich w 1663 r.<sup>17</sup> Dokument ten prawdopodobnie się nie zachował, znany natomiast jego fragment w tłumaczeniu na język rosyjski<sup>18</sup>. Treść tego fragmentu przytacza Andrzej Wawryniuk<sup>19</sup>.

## Chojeniec

W rejestrach podatkowych włącznie w 1563 r. wymieniony jest w Chojenku *a sinagoga ruthenie Pop* (k. 585). Również w księdze grodzkiej chełmskiej w 1565 r. wzmiankowana jest *sinagoga Ruthenia in Chojeniecz*<sup>20</sup>. Wcześniej w rejestrze z 1510 r. Chojeniec określony został jako *desertum*, czyli pusty, co świadczy, że wieś przejściowo się wyludniła. Wzmianka o wsi już opodatkowanej pojawia się w rejestrach dopiero właśnie w 1563 r., stąd można wnosić, że wieś została ponownie zasiedlona około połowy XVI w.

## Wola Chojęńska (późniejsze Chojno Nowe)

W księgach grodzkich chełmskich zachowała się skarga o pobicie z 1579 r., którą wnosi *Venerabilis Clemens, sacerdos ritus graeci de villa Wolia Choienska, subditus nobilis Christopherei Czerniowski*<sup>21</sup> (czcigodny Klemens, kapłan obrządku greckiego ze

wsii Wola Chojęńska, poddany szlacheckiego Krzysztofa Czerniowskiego). Zwraca uwagę niski status duchownego, który określony został jako poddany (*subditus*) dzierżawcy części wsi. Nie jest znana żadna wzmianka o cerkwi w Woli Chojęńskiej, może więc wspomniany Klemens obsługiwał cerkiew w pobliskim Chojenku.

## Przypisy:

- 1 Ludomir Bieńkowski, *Opis rzymskokatolickiej parafii Pawłów i greckokatolickiej parafii Bezek w diecezji chełmskiej*, Roczniki Humanistyczne, t. 9: 1960 z. 4, s. 18-26
- 2 Andrzej Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 roku*, Lublin-Chełm 1999
- 3 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, Oddział I – Rejestry podatkowe, sygn. 18, 34, 36, 37.
- 4 L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 23, wymienia w 1510 r. również cerkiew w Chojnie i Krasnem, jednak w rejestrze podatkowym z tego roku takich wzmianek nie ma
- 5 *Akty wydawajemyje Wilenskoju archieograficzkoju Komissijeju dla rozboru driwnich aktow* (AWAK), t. 27, Wilna 1900, s. 236
- 6 W. M. Płoszczanski, *Proszłoje Chołmskoj Rusi po archiwnym dokumentam XV – XVIII w. i dr. istocznikam*, t. 1, Wilna 1899, s. 94 przypis
- 7 Jewfimij Priwrodskij, *Istoriko-statistczeskoje opisanije cirkwi i prichoda w s. Bozkie, Chołmskago ujezda, Lublinskoj guberni, Chołmsko-Warszawskij Eparchialnyj Wiestnik* (ChWEW), nr 16, 1891, s. 253
- 8 Archiwum Państwowe w Lublinie (APL), Księgi grodzkie chełmskie, Wyroki, sygn. 7, s. 211
- 9 W. M. Płoszczanski, dz. cyt., s. 86
- 10 AWAK, t. 19, Wilna 1892, s. 212
- 11 APL, Księgi grodzkie chełmskie, Wyroki, sygn. 7, s. 211
- 12 Sławomir Braniewski, *Dzieje parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Piotra i Pawła w Kaniem*, Głos Pawłowa nr 4(38) 2016, 1(39) 2017
- 13 E.M., *Monastiry Chołmskoj Eparchiji XV-XVI stoletij*, ChWEW, nr 14, 1886, s. 217
- 14 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 804
- 15 Stanisław Lipiński, *Zarys dziejów Krasnego*, Głos Pawłowa nr 7, 2009; Sławomir Braniewski, *Dzieje parafii unickiej p. w. Narodzenia Marii Panny w Krasnem*, Głos Pawłowa nr 3(33) 2015, 4(34) 2015, 1(35) 2016
- 16 AWAK, t. 19, Wilna 1892, s. 110
- 17 APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki, sygn. 101, k. 110
- 18 Władimir Szajdickij, *Istoriko-statistczeskoje opisanije Pawłowskago prichoda, Chołmskago ujezda, Lublinskoj guberni*, ChWEW, nr 1, 1889, s. 11
- 19 Andrzej Wawryniuk, *Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego*, wyd. II, s. 435-436
- 20 APL, Księgi grodzkie chełmskie, Relacje, sygn. 1, s. 36
- 21 AWAK, t. 19, Wilna 1892, s. 221

- Maria Rejman -

## Podziękowanie za rewitalizację Kopca Kościuszki w Pawłowie



L.dz: KKK - 274A/2019

Zakopane/Kraków, 25 września 2019 r.

**Pan Grzegorz Leśniewski**  
**Stowarzyszenie SALW-a**  
**00-981 Warszawa 91. Skrytka poczt. 96**

*Szanowny Panie Prezesie*

Bardzo dziękuję za przesłanie nam obszernej informacji o przywróceniu pierwotnego stanu Kopca Kościuszki w Pawłowie usypanego przez lokalną społeczność w 1917 r. dla uczczenia 100-lecia zgonu Naczelnika. Gratuluję serdecznie Panu Prezesowi kolejnej wspaniałej patriotycznej inicjatywy w tej sprawie. Gratuluję również Stowarzyszeniu Miłośników Pawłowa, tamtejszym Władzom i wielu Osobom, które z dobrą wolą przyczyniły się do przywrócenia systemem gospodarczym – nadania Kopcowi w Pawłowie jego pierwotnej formy z drewnianym krzyżem. Wdzięczność należy się też lubelskiemu Urzędowi Konserwatorskiemu.

Z radością również przyjęliśmy wiadomość, że 21 września 2018 r. właśnie przy tym pomniku pamięci Kościuszki i Insurekcji odbyła się uroczystość 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości. To zupełnie naturalne miejsce takiego obchodu, wszak Kościuszką przez epokę narodowej niewoli był hasłem bojowym w dążeniu Polaków do Niepodległości.

Przekazane nam obfite informacje o powyższych faktach nie tylko zachowamy w archiwum Komitetu, ale też „zawiesimy” je na naszej stronie.

*Serdeczne wyrazy i mocny uścisk dłoni łączę,*

**Mieczysław Rokosz**

**Prezes Komitetu Kopca Kościuszki w Krakowie**

PS: Kopie niniejszego pisma proszę w moim imieniu posłać do Pawłowa.

Przy pięknie odnowionym kopcu Tadeusza Kościuszki społeczność Pawłowa i gminy Rejowiec Fabryczny uroczystie obchodziła w dniu 21 września 2018 roku 100-lecie odzyskania niepodległości. Wspomniany kopiec wpiął się na stałe w pejzaż pawłowskiego rynku, przypominając o społecznym zaangażowaniu i patriotycznej postawie byłych mieszkańców naszej miejscowości.

W ostatnich latach kopiec Kościuszki nie prezentował się najlepiej, stąd zrodziła się wśród niektórych mieszkańców Pawłowa oraz członków Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa inicjatywa jego rewitalizacji. Na zły stan kopca zwrócił też uwagę prezes SALW-y (Stowarzyszenia Absolwentów Liceów Wojskowych w Warszawie), Pan Grzegorz Leśniewski, który był nie tylko zainteresowany jego odnową, ale także wsparł finansowo organizację Pikniku Patriotycznego w Pawłowie<sup>1</sup>.

O swym zaangażowaniu w odnowę kopca Kościuszki a potem o uroczystościach rocznicowych na pawłowskim rynku prezes SALW-y poinformował prezesa Komitetu Kopca Kościuszki w Krakowie, Pana Prof. Mieczysława Rokosza.

W dowód uznania prezes komitetu wystosował do prezesa SALW-y podziękowanie, z prośbą o przekazanie jego kopii społeczności pawłowskiej. Prezentujemy skan tego podziękowania.

<sup>1</sup> Szerzej na temat odnowy Kopca Kościuszki i uroczystości z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości można przeczytać w numerze 45 i 46 „Głosu Pawłowa” z 2018 r.



- Agata Laskowska -  
- Edyta Trojnarza -

## Renowacja zabytkowego nagrobka na cmentarzu w Pawłowie



Figurki przed zniszczeniem



Stan obecny

Powołany niedawno **Komitet Społeczny dla Pawłowa** zorganizował po raz pierwszy zbiórkę pieniędzy pod hasłem **OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA**. Komitet powstał z inicjatywy lokalnej społeczności, a przewodniczy mu **Ksiądz Andrzej Kołodziejcki**, nowy proboszcz pawłowskiej parafii. Zbiórka trwa od 01.11.2019 r. do 31.12.2019 r. Celem zbiórki jest pozyskanie środków finansowych na renowację zabytków na Cmentarzu Parafialnym w Pawłowie. W pierwszej kolejności odrestaurowany zostanie zabytkowy pomnik przedstawiający aniołka trzymającego w objęciach chłopca. Pomnik ten ma znaczenie symboliczne dla mieszkańców lokalnej społeczności. Obecnie jest zdewastowany. W akcie wandalizmu zniszczone zostały i utracone główki postaci z pomnika. Koszt renowacji został wyceniony na kwotę 15.000,00 złotych. W trakcie zbiórki dzięki ludziom dobrej woli udało się zebrać 5.671,55 zł oraz 9 euro. Zebranie takiej kwoty było możliwe dzięki zaangażowaniu wolontariuszy. Szczególne podziękowania należą się radnym Gminy Rejowiec Fabryczny: **Marzannie Jonik, Wiesławowi Dudkowi, Januszowi Słomińskiemu, Tomaszowi Ozonowi, Piotrowi Prokopiukowi**, Dyrektor Szkoły Podstawowej w Pawłowie **Dorocie Jaszczuk**, Kierownik Szkoły Filialnej w Krasnem **Dorocie Porosiło**, **Andrzejowi Koszowi** Kierowni-


kowi Gminnego Ośrodka Kultury w Pawłowie, pracownikom Urzędu Gminy oraz Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Rejowcu Fabrycznym: **Edycie Trojnarze, Joannie Żołnacz, Justynie Kościuszko, Agacie Laskowskiej** a także **Annie Pągowskiej** - pracownicy GOK w Pawłowie. Kwestowali również mieszkańcy Pawłowa: **Katarzyna Dudek, Joanna Nestorowicz, Justyna Nestorowicz, Krystyna Ciechomska, Karolina Lachowska, Diana Biela** oraz **Zuzanna Żołnacz**. W trakcie prowadzonej zbiórki dnia 15 grudnia 2019 roku w Gminnym Ośrodku Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie zostanie zorganizowana Świąteczna Loteria Fantowa. Gorąco zachęcamy do wzięcia udziału w loterii. Liczymy

na wsparcie tej inicjatywy poprzez przekazanie fantów do GOK-u w Pawłowie, przy ul. Lubelskiej 24a oraz liczną obecność.

Podjęte działania są kroplą w morzu potrzeb do finałowego końca realizacji założonego celu. Nasza zbiórka i loteria mają zasięg lokalny, a społeczność parafii jest niezbyt liczna, dlatego bez wsparcia ludzi dobrej woli nie uda nam się pozyskać wystarczającej ilości środków na renowację zabytków.

Każdy może wesprzeć inicjatywę wpłacając dowolną kwotę na konto Parafii pw. Świętego Jana Chrzciciela w Pawłowie ul. Szkolna 15, 22-172 Pawłów.

Nr konta w Banku Pekao S.A.: 74 1240 2223 1111 0000 3591 6020 z dopiskiem: „Ocalić od Zapomnienia”.




Panu

**Wiesławowi CIECHOMSKIEMU**  
członkowi Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa  
i Jego Najbliższym

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

**BRATA**  
**PIOTRA CIECHOMSKIEGO**  
członka Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa

składają członkowie i sympatycy  
Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa



- Waldemar Taurogiński -

# I Chełmskie Zaduszki Literackie

## TWÓRCY ZWIĄZANI Z PAWŁOWEM W WYPOMINKACH POETYCKICH

**W** I Chełmskich Zaduszkach Literackich, które odbyły się 5 listopada br. w sali audiowizualnej Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie, nie zabrakło wspomnień o twórcach związanych z Pawłowem. Przypomniane zostały utwory m. in.: Lucyny Lipińskiej, Mariana Janusza Kawałko i Adama Kędzierawskiego.

Niezależnie od miejsca, światopoglądu czy wyznawanych religii, pamięć o zmarłych pielęgnowana jest przez ludzi na całym świecie. Od wieków bowiem wierzą, że dusze zmarłych, co jakiś czas, przybywają na ziemię. Już w kulturach przedchrześcijańskich obrzędowość, kultywująca pamięć o zmarłych, wynikała z przekonania, że śmierć nie jest kresem ludzkiego istnienia. Odpowiedni obrządek miał m.in. pomóc zmarłym, przebywającym w zaświatach, w osiągnięciu przez nich spokoju, a żyjącym zapewnić wszelką przychylność zmarłych. Chrześcijanie zaś wiążą pamięć o zmarłych ze zmartwychwstaniem i życiem wiecznym. Od IX wieku w Kościele katolickim 1 listopada obchodzony jest jako dzień Wszystkich Świętych – męczenników chrześcijańskich na całym świecie, którzy osiągnęli stan zbawienia. Sto lat później wprowadzono Dzień Zaduszny (2 listopada) – dzień poświęcony zmarłym, których dusze mogą być zbawione dzięki jałmużnie i modlitwom żyjących.

Od wieków zatem odwiedzamy cmentarze, przyozdabiamy groby kwiatami, zapalamy na nich znicze i wspominamy naszych najbliższych, znajomych i przyjaciół, którzy odeszli na zawsze. Ten stan zadumy i refleksji, towarzyszący nam szczególnie w pierwszych dniach listopada, skłania także do pogłębionych przemyśleń o życiu i przemijaniu. Pozwala przystanąć i zastanowić się nad sensem naszej ziemskiej wędrówki.

I tak, w listopadowe popołudnie, chełmscy poeci i bibliotekarze przystanęli na chwilę, by przywołać strofy poezji i fragmenty prozy tych autorów, których nie ma już wśród nas. Pamięć bowiem jest próbą przecięcia milczenia i nicości, najlepszą formą przekazywania następnym pokoleniom ich życiowych dokonań, bez których nasz świat byłby o wiele uboższy. Jakże często wyrażamy zdziwienie, że *Ktoś tutaj był i był, a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma...* (Wisława Szymborska, *Kot w pustym mieszkaniu*).

Nie ma już wśród nas troje twórców, blisko związanych z Pawłowem. Łączyła ich pisarska pasja, zamiłowanie do literatury (poezji) oraz odkrywanie

i popularyzowanie historii tej ziemi. Opracowania, ukazujące tradycję i różnorodną aktywność lokalnej społeczności, odnaleźć można w ich autorskich książkach i w artykułach, które pisali do regionalnych czasopism.

W grudniu br. minie pięć lat od śmierci wieloletniej nauczycielki, bibliotekarki i poetki – **Lucyny Lipińskiej** (1935-2014), która swoją przygodę pisarską rozpoczęła w wieku dojrzałym. Była rodowitą pawłowianką. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1948 roku podjęła naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Rejowcu, a po dwóch latach przeniosła się do Liceum Pedagogicznego w Chełmie, gdzie po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1952 roku, uzyskała kwalifikacje pedagogiczne. Pierwsze nauczycielskie szlify zdobywała na Śląsku Opolskim (w ramach tzw. ustawowego nakazu pracy). Po spełnieniu tego „obywatelskiego obowiązku” – wróciła w rodzinne strony. Będąc nauczycielem, przez jakiś czas też kierownikiem szkoły, systematycznie podnosiła swoje kwalifikacje zawodowe m. in. w Studium Nauczycielskim w Lublinie i na UMCS. Od 1975 roku do przejścia na emeryturę w 1989 roku pracowała jako bibliotekarka w Szkole Podstawowej w Rejowcu.

Status emerytki otwierał przed nią nowe wyzwania. W 2004 roku włączyła się czynnie w powstanie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa, inicjując wraz z mężem Stanisławem Lipińskim utworzenie i redagowanie gazety regionalnej – „Głos Pawłowa”. Przez kolejne lata, poszukując śladów na ziemi chełmskiej aktywności twórczej nauczycieli, przygotowywała się do poetyckiego debiutu. W 2010 roku wydała aż dwa zbiory wierszy: *Drzwi zamknięte wierszem* i *Spłoszona cisza*; w roku 2011 ukazał się jej kolejny tom wierszy *Okolona wolność*. W 2012 roku, wraz z mężem, wydali obszerną publikację *Kredą i piórem. Nauczyciele Chełmszczyzny – współcześni twórcy literaccy*. W tym samym roku, przy jej udziale, do rąk czytelników trafiła zbiorowa monografia *Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku* pod redakcją Stanisława Lipińskiego. Dwa lata później ukazał się jej ostatni wybór wierszy *W źrenicach metafor*. Jej liczne artykuły i wiersze często pojawiały się na łamach „Głosu Pawłowa. Twórczość Lucyny Lipińskiej przepełniona szczerością i prostotą, urzeka dojrzałością uczuć, przeżyć i nostalgicznych refleksji. Pamięć o autorce kultywuje Stowarzyszenie Przyjaciół Pawłowa i Gimnazjum Publiczne im. Jana Pawła II w Rejowcu



Fabrycznym, którzy corocznie ogłaszają konkurs recytatorski jej imienia.

Jeszcze nie tak dawno, progi chełmskiego Wydawnictwa TAWA przekraczał, zawsze w biegu, w drodze z Lublina do Rybiego k. Rejowca – **Marian Janusz Kawalko** (1947-2017) – krytyk literacki, publicysta, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii nowożytnej, nieodżałowany regionalista i samorządowiec, a nade wszystko znakomity poeta. Laureat wielu prestiżowych konkursów literackich. Od lat łączyło nas wspólne jurorowanie w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. W. Iwaniuka. Dla wielu początkujących poetów służył radą, był mistrzem wiersza klasycznego. „Spośród uznanych współczesnych lubelskich poetów sięgał chyba najczęściej po wiersz metryczny. Odważnie w swoich utworach toczył spory na płaszczyźnie filozoficznej ze Zbigniewem Herbertem, którego uznawał za najwybitniejszego, szczególnie w wymiarze duchowym, współczesnego poetę klasycznego. W wielu utworach Kawalki, tak jak u Herberta, pojawia się problematyka niepokoju religijnego, a wraz z nią wielość metafizycznych pytań dotyczących przyczyny, kresu czy samej istoty bytu”. Poeta z Rybiego opublikował siedem indywidualnych zbiorów wierszy. Był autorem tekstów piosenek, monodramu, licznych antologii poetyckich i wielu recenzji do zbiorów wierszy innych poetów. Wysoko cenione są jego przekłady poezji metafizycznej Rainera Marii Rilkego. Od 2018 roku, władze miasta Rejowiec wspólnie z wydawnictwem TAWA organizują w Rejowcu konkurs poetycki jego imienia o statuetkę „Białego Kruka”.

Marian Janusz Kawalko od lat interesował się historią ziemi chełmskiej. Z ogromną dbałością o szczegóły odsłaniał w artykułach naukowych m. in. kolejne fakty z umiłowanego skrawka tej małej rejowiecko-pawłowskiej ojczyzny. Dla jej mieszkańców pozostawił trwałą ślad w postaci opracowanej naukowo *Księgi miasta Pawłowa*. Swym profesjonalizmem wspierał różnorodną publicystykę lokalnego „Głosu Pawłowa”.

W tym roku pożegnaliśmy wieloletniego nauczyciela, regionalistę, miłośnika filozofii, aforystę i fraszkopisarza – **Adama Kędzierawskiego** (1935-2019). Ukończył pedagogikę z historią i 2-letnie Studium Podyplomowe Filozoficzno-Religioznawcze na UMCS oraz Podyplomowe Studium Psychologii dla Nauczycieli na Uniwersytecie Warszawskim. Był nauczycielem-wykładowcą, urzędnikiem i wizytatorem. Pracował w Powiatowej Poradni Wychowawczo-Zawodowej w Chełmie, w Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie oraz w Studium Wychowania Przedszkolnego w Chełmie, skąd w 1986 roku przeszedł na emeryturę. Do oświaty wracał w wielu artykułach i opracowaniach, opisując najważniejsze wydarzenia z historii oświaty na ziemi chełmskiej. Z Pawłowem łączyły go wspomnienia z pracy zawodowej i zawarte przyjaźnie. Aktywnie uczestniczył w redagowaniu „Głosu Pawłowa”, zamieszczając w nim swoje myśli, sentencje, któ-



re często nazywał fraszkami. W 2014 roku wydał zbiór tych utworów pod tytułem *W barwach życia*. W tych krótkich formach literackich szukał zwięzłości wypowiedzi, zaskakującą i błyskotliwą puentą, którą później przenosił na płaszczyznę rozważań filozoficzno-egzystencjalnych.

W pierwszej części wieczoru, przy zapalonych świecach, w nastrojowej, kameralnej atmosferze, poza wspomnianą trójką „pawłowskich” literatów, prezentowane były utwory pięciu literatów związanych z ziemią chełmską: **Bronisławy Fastowiec** (1937-2014), **Arkadiusza Sanna** (1959-2016) i **Jerzego Tuszewskiego** (1931-2016) oraz **Edwarda Franciszka Cimka** (1934-2015) i **Mariusza Kargula** (1976-2013).

Drugą część Zaduszek wypełniły refleksyjne wiersze członków Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36” (**Iwony Chudoby**, **Danuty Agnieszki Kurczewicz**, **Teresy Pyc**, **Marii Zaremby** i **Waldemara Taurogińskiego**) oraz **Marzeny Marioli Podkościelnej** – poetki z Olchowca. Całość poetycko i muzycznie wzbogacił chełmski bard **Marek Mischuk**.

Miejmy nadzieję, że Chełmskie Zaduszki Literackie w mieście poetów, za jaki uchodzi Gród nad Uherką, na stałe wejdą do kalendarza imprez Biblioteki Pedagogicznej w Chełmie, której należą się słowa podziękowania, a pomysłodawcy – **Robertowi Gałanowi** – nasze gratulacje. Gdy odchodzą poeci – pustka wokół płacze ciszą. Wypełnijmy ją strofami ich wierszy...

- Magdalena Boruchalska -

## Z życia Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie

### Nowy Rok Szkolny 2019/2020

2 września uczniowie i nauczyciele przywitani nowym rokiem szkolnym. Pani Dyrektor **Dorota Jaszczuk** powitała wszystkich życząc owocnych sukcesów. Uczniowie i nauczyciele uczcili pamięć tych, którzy walczyli podczas II wojny światowej i złożyli kwiaty pod „Pomnikiem Poległych” w Pawłowie.

### Szkolny Klub Wolontariatu

W szkole działa wolontariat. Chętni uczniowie angażują się w różne akcje charytatywne – stała opieka nad Grobem Nieznanego Żołnierza w Pawłowie oraz grobem Gutowskich dawnych właścicieli Dóbr Krasnego, „Paczka dla Bohatera” (zbiórka świąteczna dla kombatantów), zbiórka nakrętek, zbiórka karmy dla zwierząt ze schroniska w Chełmie. Opiekunami Szkolnego Klubu Wolontariatu są: p. **Joanna Herman** i p. **Magdalena Boruchalska**

### Samorząd Uczniowski

W szkole bardzo aktywnie działa Samorząd Uczniowski, który organizuje życie szkoły, podejmuje różne akcje. Dzięki niemu uczniowie podczas długich przerw aktywnie spędzają czas – „Aktywna Przerwa”, również społeczność szkolna ma okazję posłuchać muzyki. Do tej pory SU zorganizował: **Dzień Halloween** (konkurs na dekorację drzwi), **Szkolny Dzień Życzliwości**, **Dzień Praw Dziecka**, wyjazd na **mecz koszykówki Start Lublin - GTK Gliwice**, **Dzień Pluszowego Misia**. Opiekunami Samorządu są: p. **Joanna Wójtowicz** i p. **Kamil Góra**.

### Dzień Edukacji Narodowej

11 października 2019 r. odbyła się uroczysta akademie z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Uroczystość rozpoczęła Pani Dyrektor - **Dorota Jaszczuk** i złożyła najserdeczniejsze życzenia wszystkim pracownikom szkoły. **Bardzo ważnym punktem tej uroczystości było złożenie ślubowania przez uczniów klasy I oraz pasowanie ich na uczniów Szkoły Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie.**

Aby rozjaśnić i rozweselić poważne na co dzień twarze nauczycieli zatro-

skanych o wykształcenie i wychowanie swoich podopiecznych, uczniowie przygotowali kabaret o życiu i pracy nauczycieli. Przygotowany program spotkał się z życzliwym przyjęciem przez publiczność.

Pani dyrektor przyznała swoje nagrody, otrzymały je: p. **Elżbieta Prokopiuk**, p. **Monika Krępacka-Głownia** i p. **Dorota Porosiło**. Natomiast p. **Bogumiła Kalińska** otrzymała nagrodę Wójta Gminy **Rejowiec Fabryczny**.

Apel z okazji Dnia Edukacji Narodowej przygotowały: p. **Dorota Porosiło**, p. **Iwona Korzeniewska**, p. **Joanna Herman** i p. **Agata Skwara**.

Na uroczystość przybyli również rodzice uczniów, proboszcz - **ks. Andrzej Kołodziejski** oraz radni Gminy Rejowiec Fabryczny – p. **Wiesław Dudek**, p. **Andrzej Grądkowski**, p. **Tomasz Ozon**. Przybyli goście zostali mianowani przez Panią dyrektora na **Przyjaciela Szkoły**.

### Bicie rekordu #Uczymy ratować

16 października obchodzony jest Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca i z tej okazji po raz drugi uczniowie i nauczyciele wzięli udział w bicie rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo – oddechowej. Celem akcji jest wspólne promowanie w całej Polsce nauki pierwszej pomocy. Nasza społeczność szkolna przyczyniła się do pobicia rekordu. W tym roku **150 560 osób** brało udział w przeprowadzeniu jednocześnie resuscytacji w całej Polsce!!! Akcję w szkole zorganizowała i przeprowadziła p. **Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

### Turniej Głośnego Czytania

19 października odbył się Międzyklasowy Turniej Głośnego Czytania w ramach obchodów Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych. W konkursie głośnego czytania wzięło udział 12 uczniów. Każdy zaprezentował fragment tekstu z dowolnej książki. Uczniowie również wykazali się szybkością czytania – wykonując test czytania na czas. W ocenie czytających jury brało pod uwagę dobór tekstu,

zastosowanie odpowiedniej intonacji podczas czytania, dykcję i ogólne wrażenie. W wyniku posumowania konkursu, jury postanowiło przyznać: I miejsce: **Zuzannie Wasilew i Roksanie Korchut** (kl. V), II miejsce **Kindze Kaczmarzewskiej i Oliwii Staszczak** (kl. VIII) oraz **Katarzynie Król i Emilowi Sadurze** (kl. VI), III miejsce: **Malwinie Lachowskiej i Oldze Brzysko** (kl. III). Turniej przygotowała p. **Agata Skwara**.

### XIX Dzień Papieski

30 października 2019 r. w szkole odbyła się uroczysta akademie z okazji XIX Dnia Papieskiego pod hasłem „Wstańcie, chodźmy”. Młodzież z klasy V i VIII w montażu słowno - muzycznym przypomniawszy niezwykłą postać **Karola Wojtyły** i jego wybór na Papieża. Podczas występu nie zabrakło odniesień do papieskich pielgrzymek po całym świecie, nauczania o rodzinie i troski Papieża o sprawy chorych, niepełnosprawnych czy potrzebujących pomocy. Apel zakończyło wspólne odśpiewanie **Baruki – ulubionej pieśni Ojca Świętego**. Uczniów przygotowali nauczyciele: p. **Joanna Herman**, p. **Iwona Korzeniewska** i p. **Agata Skwara**.

### XIV Uliczne Biegi Niepodległości

8 listopada 2019 r. w Pawłowie odbyły się XIV Uliczne Biegi Niepodległości. Przed rozpoczęciem biegów jego uczestnicy oraz organizatorzy przeszli pod budynek dawnej gminy w Pawłowie, gdzie delegacja Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa złożyła wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Celem biegów była popularyzacja zdrowego stylu życia, wdrażanie dzieci i młodzieży do aktywnego uprawiania sportu, a także pamięć **Ś. p. Zbigniewa Szczepańskiego** – znakomitego trenera. Organizatorzy biegów byli: **Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Pawłowie**, **Gminny Ośrodek Kultury im. Ryszarda Kapuścińskiego w Pawłowie** oraz **Gmina Rejowiec Fabryczny**. W imprezie uczestniczyli uczniowie ze szkół z powiatu chełm-



skiego, którzy rywalizowali w różnych kategoriach wiekowych. Odbył się również **Bieg Główny – kategoria OPEN**, poświęcony pamięci Zbigniewa Szczepańskiego – znakomitego trenera dzieci i młodzieży. Nad przebiegiem zawodów czuwali nauczyciele wychowania fizycznego: p. **Bogumiła Kalińska** i p. **Kamil Góra**. Po zawodach uczestnicy posili się grochówką.

**Przedszkolaki:** 1. **Filip Łusiak** (SP Liszno), 2. **Artem Oleksyn** (SP Liszno), 3. **Jakub Kapitan** (SP Liszno)

**Klasa I-II – Chłopcy i Dziewczeta:** 1. **Gabriel Sadło** (NSP Kanie), 2. **Konstantyn Oleksyn** (SP Liszno), 3. **Fabian Łuczkiwicz** (SP Liszno)

**Klasa III – Dziewczeta:** 1. **Malwina Lachowska** (SP Pawłów), 2. **Dominika Jaroszyńska** (NSP Kanie), 3. **Wiktoria Waryszak** (SP Pawłów)

**Klasa III – Chłopcy:** 1. **Krystian Janicki** (SP Rejowiec Fabryczny), 2. **Szymon Szokaluk** (SP Pawłów), 3. **Krystian Pukas** (SP Pawłów)

**Klasa IV – Dziewczeta:** 1. **Lena Pilipczuk** (SP Rejowiec Fabryczny), 2. **Oliwia Liśkiewicz** (SP Pawłów), 3. **Natalia Guz** (SP Rejowiec Fabryczny)

**Klasa IV – Chłopcy:** 1. **Bartłomiej Kowalski** (SP Rejowiec Fabryczny), 2. **Dawid Jakubowski** (SP Rejowiec Fabryczny), 3. **Rafał Szokaluk** (SP Rejowiec Fabryczny)

**Klasa V – Dziewczeta:** 1. **Julia Raszyńska** (SP Pawłów), 2. **Julia Brodaczewska** (SP Pawłów), 3. **Emilia Kosmała** (SP Pawłów)

**Klasa V – Chłopcy:** 1. **Artur Sikorski** (SP Rejowiec Fabryczny), 2. **Dawid Kubicki** (SP Rejowiec Fabryczny), 3. **Maciej Koziół** (SP Rejowiec Fabryczny)

**Klasa VI – Dziewczeta:** 1. **Angelika Rokita** (SP Pawłów), 2. **Anastazja Jaruga** (SP Rejowiec Fabryczny), 3. **Julia Borys** (NSP Wólka Kańska)

**Klasa VI – Chłopcy:** 1. **Paweł Czaus** (SP Rejowiec Fabryczny), 2. **Bartosz Psuja** (SP Pawłów), 3. **Bartosz Krawczyk** (SP Liszno)

**Klasa VII – Dziewczeta:** 1. **Natalia Mucha** (SP Rejowiec Fabryczny), 2. **Dagmara Szczółko** (SP Rejowiec Fabryczny), 3. **Maria Niedźwiecka** (SP Liszno)

**Klasa VII – Chłopcy:** 1. **Sebastian Garbal** (SP Pawłów), 2. **Kacper Kruk** (SP Liszno), 3. **Jakub Perfunowski** (SP Liszno)

**Klasa VIII – Dziewczeta:** 1. **Agnieszka Świetlicka** (SP Liszno), 2. **Kinga Kaczmarzewska** (SP Pawłów), 3. **Wiktoria Bolibok** (SP Liszno)

**Klasa VIII – Chłopcy:** 1. **Patryk Socha**

(SP Pawłów), 2. **Mateusz Mielniczuk** (SP Liszno), 3. **Mateusz Kwiatek** (SP Liszno)  
**Uczestnicy Biegu Głównego:** 1. **Kot Leszek**, 2. **Iwanicki Władysław**, 3. **Pytka Henryk**, 4. **Śliwa Andrzej**, 5. **Kosz Monika**, 6. **Jarmuszyński Tomasz**, 7. **Marciniak Andrzej**, 8. **Stadnicki Jan**, 9. **Baluk Iwona**, 10. **Baluk Marek**, 11. **Ozóg Mirosław**, 12. **Kołodziej Mariusz**

### Święto Niepodległości

**13 listopada 2019 r.** uroczystą akademią uczcili **Święto Niepodległości** uczniowie, nauczyciele i rodzice. Przygotowany przez uczniów **klasy VI** montaż słowno-muzyczny przypominał zebraniem, że **wolność raz zdobyta i niepodległość raz osiągnięta nie jest czymś trwałym, tylko czymś danym, co trzeba pielęgnować**. Podczas tej uroczystości przypominane zostały dni 123 lat niewoli Polski, począwszy od dnia kiedy Polska jako niepodległe państwo przestało istnieć na mapie Europy, przez dzieje narodu polskiego w okresie zaborów, wypełnionej walką o wyzwolenie aż do dnia, w którym weszła jutrzeńka wolności. Przekazywane treści były przeplatane patriotycznymi pieśniami w wykonaniu szkolnego chóru oraz recytacjami wierszy, co zapewne przyczyniło się do głębszego przeżywania tych chwil. Uroczystość przygotowały: p. **Ewa Krzywicka**, p. **Ewelina Aleksandrowska-Rokita** i p. **Agata Skwara**.

### Gminny Turniej Tenisa Stołowego

**21 listopada 2019 r.** w Gminnym Ośrodku Kultury w Pawłowie odbył się **Gminny Turniej Tenisa Stołowego**.

**Wyniki turnieju:**

**Klasa IV Dziewczeta:** 1. **Nikola Posturzyńska**, 2. **Laura Rybak**, 3. **Oliwia Kulik**

**Klasa IV Chłopcy:** 1. **Dominik Psuja**, 2. **Krystian Cichosz**, 3. **Eryk Koman**

**Klasa V Dziewczeta:** 1. **Justyna Kucia**, 2. **Julia Raszyńska**, 3. **Emilia Kosmała**

**Klasa V Chłopcy:** 1. **Daniel Bzumowski**, 2. **Mikołaj Woś**, 3. **Dawid Woźniczka**

**Klasa VI Dziewczeta:** 1. **Natalia Sobczak**, 2. **Iga Zduńczuk**, 3. **Zuzanna Żołnacz**

**Klasa VI Chłopcy:** 1. **Bartosz Psuja**, 2. **Kuba Mischczuk**, 3. **Michał Czuluk**

**Klasa VII Dziewczeta:** 1. **Nikola Kruk**, 2. **Nikola Mischczuk**, 3. **Magda Szaba**

**Klasa VII Chłopcy:** 1. **Kacper Kruk**, 2. **Alan Koman**, 3. **Sebastian Garbal**

**Klasa VIII Dziewczeta:** 1. **Agnieszka Świetlicka**, 2. **Aleksandra Korzeniowska**, 3. **Kinga Kaczmarzewska**

**Klasa VIII Chłopcy:** 1. **Mateusz Kwiatek**, 2. **Mateusz Mielniczuk**, 3. **Jakub Sadło**

Organizatorem turnieju była p. **Bogumiła Kalińska**.

### Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Podróżnik”

Od roku szkolnego 2019/2020 w naszej szkole działa **Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne „Podróżnik”**, które realizuje swój program w postaci zajęć pozalekcyjnych, w ramach koła zainteresowań dla uczniów klasy czwartej, piątej i szóstej. Oprócz zajęć prowadzonych w sali lekcyjnej planujemy sobotnie kilkugodzinne wycieczki, które będą zorganizowane w postaci pieszych rajdów po najbliższej okolicy. Uczniowie mają możliwość uczestniczyć w wybranych rajdach pieszych, które organizowane są przez **PTTK w Chełmie**. Do tej pory wzięliśmy udział w dwóch rajdach: **57. Rajdzie „Parasolowym” oraz Jubileuszowym XV Rajdzie „Śladami Powstania Styczniowego”**. Główne cele rajdów to: edukacja krajoznawcza i turystyczna, poznanie walorów krajoznawczych okolic Chełma i Lubelszczyzny oraz popularyzacja aktywnej turystyki i odznak turystycznych. Opiekunami szkolnego koła są: p. **Ewa Krzywicka** i p. **Ewelina Aleksandrowska-Rokita**.

### Innowacja Pedagogiczna – „Akademia czytania”

W dzisiejszych czasach czytanie książek staje się coraz mniej popularną formą spędzania wolnego czasu. Dzieci chętniej korzystają z komputera, tableta, telefonu czy telewizji. Brak systematycznego kontaktu z książką powoduje u uczniów problemy z czytaniem ze zrozumieniem, z uważnym słuchaniem tekstu i umiejętnością budowania krótkich i dłuższych wypowiedzi, a przede wszystkim z systematycznym czytaniem książek. W związku z tym w roku szkolnym **2019/2020** realizowana będzie **innowacja pedagogiczna – „Akademia Czytania”**. Uczniowie raz w miesiącu przez cały tydzień na długich przerwach będą słuchać różnych tekstów literackich.

Główne cele innowacji pedagogicznej **„Akademia Czytania”** skupiają się na rozbudzeniu w uczniach postawy czytelniczej, rozwijaniu wyobraźni, poszerzeniu wiedzy o świecie i uwrażliwieniu na piękno literatury, wspomaganiu wszechstronnego i harmonijnego rozwoju. Innowację prowadzą: p. **Agata Skwara** i p. **Magdalena Boruchalska**.

- Prof. zw. dr hab. Jadwiga Mizińska -

# Przestać się pastwić nad losem

Recenzja tomiku poetyckiego Danuty Agnieszki Kurczewicz, *Kruszenie piekła*.  
Wydawnictwo TAWA Taurogiński Waldemar, Chełm 2019. ss. 72

Kto to słyszał, żeby autorka zbioru wierszy, „Kruszenie piekła”, Danuta Agnieszka Kurczewicz, pocieszała swoją recenzentkę, usprawiedliwiająca się że nie ma zdrowia, ani natchnienia do napisania paru uwag o jej poezji. Dostałam od Danuty mail:

Pani Profesor

## zgoda

miło mi:

będę czekała ile trzeba - pisała wiersze  
o „istocie” w liczeniu mała kromka chleba  
cenniejsze niżli sztabka złota

(najpierw zdrowie radość dnia niech  
problemy wyjdą z domu potem dobra bytu  
aura pionem w życie bez poziomu)

czekać można bardzo śpiewnie ciszą motać  
pajęczyny i rozdrabniać choć mizernie  
ważą się prastare miny

nawet trzeba dla kurażu odczekaniem cel  
załatwić (zdrzemnąć) zwolnić na wirażu  
by nad losem przestać pastwić

Po przeczytaniu tego maila, jak się było oprzeć poecie, która z tak wielką wyrozumiałością odniosła się do moich słabości. Jak siostra do siostry w tworzeniu, odczuwaniu, wrażliwości i myśleniu. Nie jest to jednak bliźniaczość. Fenomen bliźniactwa (od „bliźni”) to bynajmniej nie identyczność ani tożsamość: raczej bliskie pokrewieństwo dusz. Nie ma tam miejsca na wyższość ani przewagę, to rozmowa równego z równym. Pełnej zaciekawiania tym drugim czy tą drugą.

Głównym motywem tomiku Danuty Agnieszki Kurczewicz jest tytułowe „Kruszenie piekła”, niemal od razu zmieniającego się w „kuszenie piekła”. Jest nim Kobiecość, ale nie „wysoko-obcasowa” pretensjonalna dziewczynskość. Miejmy nadzieję, że już wkrótce znacznie ustępować i łagodnieć zajadła walka płci, która wtargnęła na miejsce wcześniejszych dualizmów: walki klas, walki ras, walki narodów i walki ideologii. Zawsze podszyta nienawiścią i wrogością jest walka, czyli Piekło. Wyłożone betonem jak czarnobyłski sarkofag. Jednakowoż, gdzie diabeł nie może, kobietę posła. Czasem się jednak bies przeliczy i trafi na Panią

Twardowską – a odtąd „jak czmychnął, tak czmycha”. W wydaniu Danuty Agnieszki, procedura kruszenia piekła jest całkiem odmienna. Polega ona na wyszukiwaniu kobiet – sojuszniczek. Nic nie szkodzi, że się one nawzajem nie znają i o sobie nie wiedzą. Wystarczy, że wiedzą o nich przywołane po imieniu: Papusza, Irena Santor, Marina Vlady, Wanda Rutkiewicz, Słowem: „Ona”. Kobieta -

filozof rozumowania przestrzennego wtulona w ciało  
zielonego kuszenia gdzieś pomiędzy bogiem a kruszeniem piekła

Jej zawołaniem może być dumne wyznanie:

Ja niesła swoju biedu

Nie przypadkiem dwa rosyjskie wyrazy brzmią bliskoźnacznie; *bieda* oraz *pobieda*. Współcześni Polacy nie znoszą słowa „bieda”. Poniekąd się nim brzydzą, w konsumpcyjnym opętaniu lgną do bogactwa, niby Midas, król głupców. Idol „PKB”, którego celem jest stale rosnąca wielkość przychodu na głowę (???). Niby podstępny wąż w rajskim ogrodzie połyka bez trawienia sens ludzkiego życia. Rozbuchane szaleństwo kupowania i wydawania, ciułania i marnotrawienia zaćmiewa „konsumentom” umysł. Miś Puchatek o Bardzo Małym Rozumku przynajmniej miał tego świadomość. Wolał robić prezenty swoim przyjaciółom z Wielkiego Lasu w postaci baloników. Tymczasem duet głupców, Midas stowarzyszony z Narcyzem, ostatecznie umierają z głodu. Za wszelką nie chcąc popaść biedę, w zamian popadają w egzystencjalną nędzę. Duchową pustkę zagłuszają harmiderem częściej rozrywki. W „Kruszeniu piekła” czytamy:

bez głowy rąk  
z szaleństwem wiązanych sznurów  
wyzwoleń na placach zabawach w „siedzonego”  
a wszystko dla tłumu by w tłumie nie zginąć  
słupy kroki embriony

„Indywidualizm”.

Cały czas staram się uniknąć – podobnie jak moja bohaterka – słowa „feminizm”, który bywa używany jako obusieczny miecz, a raczej maczuga. Niczego ono nie wyjaśnia, obie strony nim wymachują i się nim ranią. Tym niemniej, istnieje ważki powód, aby ten problem nazwać w mądrzejszy sposób. Tak czyni poetka w wierszu „Zakalec”:



Bochen chleba kosmos wielki  
tam się kruszą skóry planet  
W wypieczone wchodzi brzegi  
głębiej nie bo jest zakalec  
(...)

O kobiecie pomyślano  
jak o misce a w niej rozczyn  
Bo nie padła na kolano  
dziś w zakalca wchodzi brzegi (...)  
„Zakalec”

Dwa odwieczne żywioły: męski i żeński, to nie jest obecnie żadna nieobalana przegroda. Płeć jest kwestą ty-leż biologii, fizjologii, anatomii, co i - kultury, a zwłaszcza wrażliwości.

Granica między mężczyzną a kobietą, „Romanem” i „Danką” wyraża się w dialogu;

*moja idea jest prosta jak życie, rozwija się  
od narodzin do śmierci – roman – a moja  
od śmierci pobiera nauki i rodzi się cwańska  
od życia by odnaleźć pierwiastek trwania  
od umarłej codzienności – danka*

6. 08. 2011 Rzym  
„Wiosną zakwitły słoneczniki”

Ostre przeciwieństwo między „cwanością” a prostotą, to stałe napięcie między Pionem a Poziomem. Za pierwszym opowiadają się osobnicy szaleńczo ambitni, wielbiciele sukcesu, wpływów, władzy – rozgłosu. Za drugim ci, którzy nie lękają się porażki, wstydu, pokory, cierpienia i milczenia. Odważny, inteligentny silny, lecz niezbyt mądry Herkules, który pokonał mądrego Sfinksa - contra Hefajstos, kaleki i ułomny bóg. Nie zdolny do „cwaności”, w zamian umiejący własnoręcznie wykuć zbroję dla Zeusa.

Poetka pyta:

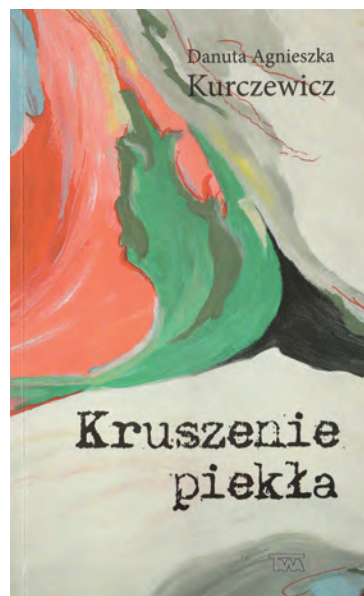
„Ile w poziomie jest pionu?”

I sama sobie udziela odpowiedzi:

Tam zawsze miała „mały raj”, ze spadających złotych drzew witaminowy kosz, gałąź, na której siedział własny mag i dumal jak zadbać o twarz, nie zostawiając ran. Tutaj mgły, ciszej niż w garnku bez stawy – przygarbieni brak. Mieszmasz: pion kładzie się, poziom odrasta w pion (że niby zasłużył) i to pomiędzy, o którym marzą tamte sny

Ludzka dola rozgrywa się w owym „pomiędzy” i może przybierać dwie wersje: s k r z y ż o w a n i a oraz – u k r z y ż o w a n i a. Każdy z nas ma wybór: czy odważyć się stworzyć hybrydy: uczuć, myśli, przekonań, czy też popaść w fanatyzm jednej zbrylonej i „fundamentalnej” idei.

Danuta Agnieszka Kurczewicz wprost pławi się we wszelkich mieszaninach. Jej poezja jest jak rozsypane



koralki, które nie znoszą jednej, wiążącej (i wiążącej) je nitki. Przebiera w tych kolorowych paciorkach i wyszywa nimi najróżniejsze wzory. Nie obawia się, „niewłaściwego wzoru”;

Wężykiem szyta Po bruku górach rzekach  
nitką spletaną jak fala Do morza do morza  
Obok spłodzonej z resztek fantazji kotwicy  
Pod masztem jak kapelusz karła W kadłubie  
z orzecha na pacierzu za krótkim na puentę

„Niewłaściwy ścieg”

I taki właśnie jest największy kłopot recenzenta tomiku autorki „Kruszenia piekła”. Mianowicie, że ona sama nie chce „być spuentowana”. Woli bawić się skojarzeniami, znaczeniami, sensami i z nimi igrać. Na przekór rygorom Rozumu i Logiki, woli uprawiać Mozaikę Uczuć:

Szyta lecz niedokończoną – nedoróbka  
stale dopracowana

Nie ukrywam, że uwodzi mnie takie „kuszenie piekła”, będące zarazem jego kruszeniem. Gdy próbowałam uchwycić całość dotychczasowej twórczości D. A. Kurczewicz – zarówno poetyckiej, jak i malarskiej – uświadomiłam sobie, iż nie mogę znaleźć dla niej żadnego precedensu. Do nikogo i niczego niepodobnej!

Warto zachęcić innych krytyków, by przyjrzeni się uważniej autorce ośmiu już tomików, wydawanych niemal corocznie. Znanych już lokalnie, a zasługujących na poznanie i spopularyzowanie w skali kraju. Ta poezja jest jak cenny brylant mieniący się tysiącem odblasków. Nie sądzę, by sama poetka ubiegała się o taki rozgłos. Powtórzę jej własną radę:

nawet trzeba dla kurażu odczekaniem coś  
załatwić (zdrzemnąć) zwolnić na wirażu  
by nad losem przestać pastwić

Skąd się wziął ten fenomen poetycki? Z biografii poetki wynika, iż jej poezja wybuchła nagle i niespodziewanie. Rozbłysła i obsypuje nas iskrami. Boskimi iskrami.

- Monika Kurczewicz -

## Promocja tomiku „Od ulicy do ulicy” Danuty Agnieszki Kurczewicz

W czwartkowy wieczór 10 października 2019 r. sala widowiskowa Chełmskiej Biblioteki Publicznej rozbrzmiewała strofami poezji poświęconej i dedykowanej w całości miastu Chełm oraz jego byłym i obecnym mieszkańcom. Koneserzy pięknego słowa, w tym najbliżsi, przyjaciele, członkowie Chełmskiej Grupy Literackiej „Lubelska 36”, Stowarzyszenia Twórczego „Pasja” oraz członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa przybyli licznie na wieczór autorski Danuty Agnieszki Kurczewicz, rodowitej pawłowianki – chełmianki z wyboru, członkini Związku Literatów Polskich a także członkini wspomnianych wyżej organizacji pozarządowych.

Obecny na spotkaniu **Zbigniew Waldemar Okoń** znany w kraju pisarz, poeta, krytyk literacki, eseista i publicysta, członek Związku Literatów Polskich oceniając pomieszczone w promowanym tomiku „Od ulicy do ulicy” wiersze powiedział m. innymi „...W ciągu ostatnich kilkunastu lat ukazało się w Chełmie co najmniej kilkanaście indywidualnych tomików poezji oraz parę antologii, których autorzy – różnych pokoleń literackich – pomieścili w nich wiersze o Chełmie i Ziemi Chełmskiej, powstałe w ostatnim stuleciu, dziś posiadające wartość

historyczną, przede wszystkim artystyczną, kulturową, dokumentującą nie tylko historię i piękno Chełma, świadomość i tożsamość jego mieszkańców, ale także jego literacki i społeczno-kulturalny wkład w dziedzictwo kulturowe Polski. W ten kontekst wydarzeń historyczno-literackich, mocnymi, regionalnymi akcentami z kręgu chełmskiego dziedzictwa kulturowego, z kręgu tzw. małych ojczyzn, wpisują się wiersze z tego tomu. Jego oryginalność tkwi przede wszystkim w tym, że jest on pierwszym i – jak dotychczas – jedynym indywidualnym tomem wierszy w całości poświęconym Chełmowi. W genezę tej książki wpisuje się Chełm z jego postaciami, miejscami i wydarzeniami historycznymi, a przede wszystkim motto książki: *Korzenie to istota wszech czasów są ponad bytem* oraz dedykacja autorki dla ukochanego wnuczka Wojtusia. Nie bez znaczenia dla przekazu pokoleniowego i przesłania tego tomu jest również fakt, że redakcję literacką oraz fotografie ilustrujące treść wierszy wykonała Monika Kurczewicz. Autorstwo książki D. A. Kurczewicz, redakcja literacka Moniki Kurczewicz, motto dedykowane wnuczce Wojtusowi, silnie akcentowane w treści i przesłaniu wierszy, ma znaczenie symboliczne: odnosi się nie tylko

do trzech pokoleń Kurczewiczów (proszę odczytywać: chełmian) – ale w barwnej panoramie i spójnym kontekście wierszy – jak mało kiedy i jak mało w którym chełmskim tomiku poetyckim – odwołuje się do tradycji historycznej Chełma i jego spuścizny literackiej oraz humanistycznego przesłania zawartego w cytowanym powyżej motcie skierowanym do najmłodszego pokolenia chełmian, którego realnym przedstawicielem jest właśnie Wojtuś. Głównym lejtmotywem zbioru jest wędrowka (spacer) podmiotu lirycznego ulicami Chełma. Wędrowka ta jest poezją miłości i tęsknoty za Chełmem, którego już nie ma, poezją lirycznej wędrowki po mieście...”

Wiersze z promowanego tomiku recytowali oprócz bohaterki wieczoru także zaproszeni na scenę uczestnicy spotkania, a m. innymi **Robert Chelmicki**, Dyrektor Chełmskiej Biblioteki Publicznej, **Halina Okoń**, **Janina Posturzyńska** i **Adrian Makar**.

Strofy poezji ubarwił minirecital w wykonaniu duetu wokalnego **Magdaleny Greber-Czyżewskiej** i **Adriana Makara** (Laureata VII edycji programu telewizyjnego „Mam Talent”).

Spotkanie autorskie przygotowała i prowadziła **Anna Małysz**, Kierownik Działu Rozwoju i Promocji Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

## Pawłowska pielgrzymka

Już po raz drugi w tym roku 50-osobowa grupa pielgrzymów z Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie udała się 12 października 2019 r. na pielgrzymkę do Częstochowy, Wielunia i Kłobucka. Pielgrzymce przewodził nowy proboszcz parafii **ks. Andrzej Kołodziejski**.

Pierwszym przystankiem pielgrzymowania był Wieluń. Modlitwy rozpoczęto poranną Mszą Św. koncelebrowaną w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. Z tamtejszymi księżmi

Mszę odprawiał proboszcz z Pawłowa ks. Andrzej, który modlił się w intencji pielgrzymów. Dodatkowo uczestnicy wysłuchali historii Kościoła i miasta, a szczególnie zdarzeń związanych z II wojną światową, bo to właśnie na Wieluń przed osiemdziesięcioma laty Niemcy zrzucili pierwsze bomby.

W drodze do Częstochowy grupa zatrzymała się w Kłobucku na krótką modlitwę Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej - Ucieczki Grzeszników. Stamtąd wyruszyli do

Jasnogórskiego Sanktuarium (docełowego miejsca pielgrzymowania), gdzie znajduje się Cudowny Obraz Czarnej Madonny, najsłynniejszy wizerunek Matki Bożej w Polsce. Uczestnicy pielgrzymki powierzyli Matce Bożej Nieustającej Pomocy swoje troski i cierpienia. Dziękowali za doznane łaski. Na Wałach Jasnogórskich odprawili Drogę Krzyżową.

Pielgrzymkę zorganizowała Przewodnicząca Rady Parafialnej **Halina Rzepecka**.  
**Redakcja**





- Karol Kwiatkowski -

## Szczyście w nieszczęściu w pawłowskim lesie

W historii każdego miasta czy miejscowości zapisują się mniejsze lub większe zdarzenia kryminalne, które są pamiętane przez lata. Nie ma znaczenia czy jest to wielka metropolia czy mała wioska, położona gdzieś na uboczu, bo zło może czaić się wszędzie. W Pawłowie i okolicach na przełomie kilkudziesięciu lat doszło do kilku zdarzeń kryminalnych większego lub mniejszego kalibru, które zostały nagłośnione w mediach. W najbliższych wydaniach „Głosu Pawłowa” zostaną przybliżone tamte sprawy w serii „Kryminalny Pawłów”.

Pierwsze opisywane zdarzenie miało miejsce jesienią 1995 roku, kiedy to w pawłowskim lesie został postrzelony obywatel Ukrainy. Artykuł pod tytułem „Wyrwałem się śmierci z rąk...” ukazał się w „Tygodniku Chełmskim” 2 listopada 1995 roku i był autorstwa Henryka Sieńki.

„Przez wiele lat pracy zawodowej nigdy nie spotkałem się z tak bestialskim napadem. Nieprawdopodobne, ale człowiek, któremu strzelono z Waltera w tył głowy, przeżył – powiedział ówczesnie prokurator Andrzej Grochecki z Prokuratury Rejonowej w Krasnymstawie.

Władimir P. jest ukraińskim biznesmenem prowadzącym swoją działalność w północno-wschodniej części kraju i kooperuje z polskimi firmami, gdzie przyjeżdża po towar. I podobnie było jesienią 1995 roku, kiedy to po długiej podróży udał

się na nocleg do hotelu w Chełmie. Podczas pobytu poznał swoich rodaków, którzy niby mieli zamiar udać się na lubelską giełdę samochodową w celu kupna auta. Z racji jego braku poprosili bohatera naszego artykułu o podwózkę, na co Władimir chętnie przystał. Wyruszyli rano i nic nie wskazywało na nadchodzącą tragedię. W okolicach Pawłowa nowi znajomi zmusili kierowcę aby skręcił do lasu, gdzie zabrali mu 900 dolarów amerykańskich, 700 złotych i 13 milionów kuponów. Bandyci byli brutalni bo wykonali na bezbronnym człowieku typową egzekucję strzelając mu w tył głowy z pistoletu Walter o kalibrze 6,32 mm. Po tym wszystkim napastnicy uciekli z miejsca zdarzenia. Na szczęście biznesmen odzyskał świadomość, zrobił tymczasowy opatrunek i ciężko ranny poszedł szukać pomocy. W pierwszym domu jej nie uzyskał bo nikt nie otwierał drzwi. Dopiero gdy doszedł do pawłowskiej leśniczówki udało mu się uzyskać pomoc i rannego Ukraińca przewieziono do szpitala w Krasnymstawie, gdzie od razu trafił na stół operacyjny. W tym czasie policja zaczęła blokować drogi w poszukiwaniu sprawców.

Kula po postrzeleniu w kark została w głowie. Utkwiła w przedsiionku jamy ustnej – powiedział Roman Kowalczyk, ordynator oddziału chirurgii. – Operacja trwała pół godziny, kulę wyjęliśmy i w kilka godzin pacjent mógł chodzić, rozmawiać i

opowiadać o tym co przeżył.

W tym czasie wszystkie siły policyjne zostały postawione w stan gotowości i na efekty nie trzeba było długo czekać. Dwie godziny po ataku została zatrzymana Łada na ukraińskich numerach rejestracyjnych, w której znaleziono broń użytą w napadzie. Przewieziono do chełmskiego aresztu a napadnięty Władimir P. od razu rozpoznał napastników po zdjęciach paszportowych.

Wyrwałem się śmierci z rąk – powiedział. – Jestem pełen podziwu dla policjantów i lekarzy. Teraz już pragnę tylko jednego – żeby jak najszybciej przyjechała z Charkowa moja żona i zabrała mnie do domu.

- To nieprawdopodobna historia – kręci głową prokurator Grochecki. - Gdy wezwano mnie na miejsce zdarzenia i zobaczyłem wewnątrz samochodu, nie wierzyłem, że facet wyjdzie z tego bez szwanku. Ściany i siedzenia były zbroszone krwią, także sufit. To był makabryczny obraz! Bandytów zgubiła pewność siebie. Byli przekonani, że zabili kumpla!

Na koniec tego artykułu można powiedzieć, że ofiara ataku miała szczęście w nieszczęściu, bo mało kto jest w stanie przeżyć postrzał w głowę. Do tego policja wykonała kawał dobrej roboty, szybko zatrzymując sprawców. A biznesmen będzie na zawsze pamiętał, żeby zbytnio nie ufać nowo poznanym ludziom, bo może się to różnie skończyć.

- Lucyna Lipińska -

# Moje reminiscencje.

## Część I



Najwięcej dumy z powodu pojawienia się bezbronnego maleństwa miałam ja – starsza siostra, która poczuła się już wtedy bardzo samodzielna, na tyle duża i zaradna wobec małej istoty, by móc ją chronić oraz nad nią czuwać.

Biegły spokojnie dni i noce ciepłego lata 1939 roku. Wieś tętniła życiem. Na rozległych pastwiskach wypasały się stada bydła, koni oraz białych i łaciatych kóz.

W majowe wieczory, gdy słońce kryło się za horyzontem, wracały majestatycznym krokiem krowy, z głowami ustrojonymi w kwiaty, witki brzoź i sitowia. Był to niezapomniany widok, szczególnie dla dzieci, które zachwycone, tryskające radością i podziwem, wybiegały naprzeciw powracającemu do zagród stadu zwierząt.

Pragnę opisać jeszcze jedno życie, odtworzyć obrazy zawieszane w dalekich zakątkach pamięci. Jakże rzadko dziękujemy Opatrzności za cud obdarzenia nas (ludzi) pamięcią – darem bezcennym, dzięki któremu nie wszystko umiera. Dziś – po siedemdziesięciu latach obserwowania świata ze wszystkimi jego wzlotami i upadkami – pragnę Wam, Drodzy Czytelnicy ukazać pejzaże widziane oczyma dziecka, nastolatki i osoby w różnym stadium dorosłości.

– Bocian przyniósł ci siostrzyczkę, popatrz już rzucił ją przez otwarte okno – ciepłym głosem oznajmił mi ojciec, niespełna czteroletniej dziewczynce, na próżno wypatrującej dużego, skrzydlatego ptaka.

– Nie widzę żadnego bociana – odpowiedziałam z nutką zawodu w głosie. W zamian za to rozległ się po izbie pełen bólu jęk rodzącej matki, którego przedłużeniem był płacz noworodka. „Dlaczego nie widziałam tego bociana?” – pytanie takie długo jeszcze wracało do mojej główki, wzbudzało ciekawość rozwiązania zagadki i zasiewało wątpliwość w bajeczki o bocianie, przynoszącym dzieci.

W niewielkim pokoiku obok dwóch solidnie zbudowanych łóżek ustawionych przy przeciwległych ścianach, pojawiła się mała kołyska na biegunach, nad którą pochylała się nieustannie głowa matki.

Dobrze było i bezpiecznie przebywać w otoczeniu pełnym troski, spokoju i radości w rodzinnym domu.

Pola falowały złocistymi łanami zbóż, łąki pokrywał różnobarwny kobierzec kwiatów. Chciałoby się, by tak piękny i dobry świat trwał wiecznie, na zawsze. Nie było jednak dane cieszyć się nim długo. Złowrogie chmury zawisły nad ziemią, wschodzące krwawo słońce nieśmiało wychylało się zza horyzontu, jak gdyby ociągało się przed rozświetleniem zbliżającego się zła, grozy, przemocy i śmierci. Niskie instynkty grabieżcy, chęci władania i rządzenia światem oraz poniżania człowieka, zadawania mu bólu, wybuchały pożogą pożarów, bomb i świstem kul.

### Wojna

Jak spływająca lava wulkaniczna ciągnęły barbarzyńskie hordy z zachodu i wschodu pozostawiając za sobą zgłiszczca, trwogę, cierpienie i śmierć. Biologiczny odruch zachowania życia sprawił, iż szukało ukrycia wszystko, co żywe.

Odważny i brawurowy dotychczas ojciec w panicznym strachu uciekał z półnagim zerwanym ze snu niemowlęciem pod pachą do wykopanego w ogródku schronu, w którym skryła się uprzednio reszta rodziny. Ten tragiczny obraz nie uszedł mojej uwadze. Wyrzywałam się z rąk matki za każdym wybuchem granatu i jękiem padających w pobliżu koni, by móc zobaczyć wszystko, co dzieje się na zewnątrz. Przed moimi oczami roztaczał się niesamowity widok. Rozległe błonia pokry-



wał gęsty kurz i potężne kłęby dymu. Z tej siwej kurzawy niby z obłoków wypadały w szalonym pędzie rączę konie niosące pochylonych jeźdźców z szabłami w rękach. W odległości kilku metrów od miejsca kryjówki leżał martwy koń z poplątanymi brunatnymi trzewiami. Ten niesamowity obraz zaznaczył się głęboką bruzdą w moim dziecięcym umyśle, by przetrwać przez długie lata.

Idąc śladami źródeł historycznych, opisane epizody walk należy łączyć ze stacjonującym z ułańską eskortą w pawłowskim dworku na Poczekajce generałem Dąb – Biernackim.

Tętent końskich kopyt zbliżał się, świst pikujących samolotów niemieckich świdrował w uszach przerażonych, ukrytych w prowizorycznym schronie ludzi.

W zawieszanej na belce kołysce z prześcieradła kwiliła mała Halinka. Matka przyciskała kurczowo do siebie starszą córkę. Nagle ziemia zadrżała, błysk rażącego ognia przedał się przez właz, czarne zwały wilgotnej ziemi runęły bardzo blisko. Piasek sypał się też na głowy w kryjówce. Nie brakowało go również w kołysce – hamaku.

– Boże, ratuj – szepnęła nieśmiało matka jakby bojąc się własnego głosu. Ojciec rzucił się błyskawicznie w stronę włazu.

– Nie ruszajcie się! – rozkazał drżącym głosem. Sam czołgając się do miejsca, gdzie było wyjście, rozpaczliwie grzebał ziemię rękami. Wokół panowała głęboka i złowroga ciemność. Słychać było szybkie bicie serc i głośny oddech ojca z pośpiechem drążącego tunel, który umożliwić miał wyjście niemal pogrzebanej żywcem rodziny. Trud opłacał się, światło coraz śmieiej zaczęło wpadać do jamy. Jesteśmy wolni!

Jak wielka jest wola życia. Ile radości wyzwała w człowieku świadomość, że udało się, że jeszcze nie koniec, że trzeba walczyć, nie wolno się poddać. Życie to przecież ciągła, nieustanna walka.

Odgłosy bombardowania oddalały się. Na powierzchni obok schronu widniał olbrzymi lej po bombie, jeszcze tliły się resztki drewna i jakieś bezładnie rozrzucone przedmioty. W powietrzu roznosiła się woń spalenizny. Wszędzie, gdzie okiem sięgnąć, snuły się leniwie smugi dymu. W spłoszonym dziecięcym spojrzeniu można było wyczytać natarczywe pytania:

„Dlaczego tak się dzieje, kto to i po co zrobił tyle krzywdy?”

– Wracamy do domu – zapadła zgodna decyzja rodziców.

– Już się skończyła wojna?

– Tak – pocieszała troskliwie matka. Nie bój się dziecko, tata cię obroni.

Z takim zapewnieniem już spokojniej wracamy do swoich solidnych łóżek, a maleństwo do ulubionej kołyski na biegunach. Jeszcze jednak nieraz trzeba będzie opuszczać cichy kąć, rezygnować z luksusu spania w łóżku, jedzenia ciepłej strawy, by uciekać, kryć się, trwożnie nasłuchiwać złowrogiemu warkotu samolotów.

Wojna bowiem wkraczała w swe początkowe stadium. Dzikie, żądne krwi hordy hitlerowców z przewrot-

nymi hasłami „Got mit uns” i „Deutschland, Deutschland über alles” napadły bestialsko na Polskę. Na nic zdało się bohaterstwo polskiego żołnierza, który nie był w stanie przeciwstawić się przeważającym siłom wroga. Walka w obronie Westerplatte przeszła do historii światowej, stając się niewiarygodnym wzorem heroizmu i poświęcenia. Westerplaczczy pozostali dumą każdego Polaka. Złożono im wiele hołdów i wdzięczności w literaturze i sztuce. Pisali o nich profesjonaliści, pisali amatorzy, układali pieśni poeci ludowi.

Te wzruszające strofy zostały podyktowane szacunkiem i podziwem dla bohaterów Westerplatte przez 18 – letniego chłopca, późniejszego mojego męża.

*Glucho gdzieś dudni jazgot karabinów  
To z napastnikiem walczą bohaterzy  
Nikt nie powstrzyma w boju Polski synów  
Choć się przed nimi rząd bagnetów jeży  
Walczą zaciekle o swej ziemi piędź  
Szybciej, skuteczniej pędź kulo, pędź*

*Cisza zaległa na pobojowisku  
Z szumem po ciałach wionął wietrzyk świeży  
Śpią ukojeni w braterskim uścisku  
Na Westerplatte jego bohaterzy  
Co życie dali za swej ziemi piędź  
Nieś wicherze głos ten, dalej z głosem pędź!  
Niech świat jak wielki słyszy matek łkanie  
Niech pamięć wieczna w narodzie zostanie  
O tych co życie swe i krew oddali  
O tych co serca mieli twardsze stali  
Co życie dali za swej ziemi piędź  
Nieś wicherze głos ten, dalej z głosem pędź!  
Stanisław Lipiński, 1954 r.*

Nadszedł długi i ciężki czas okupacji niemieckiej. Polskę zaczął wszechwładnie rządzić okupant, depcząc dotychczasowy porządek i ludzką godność. Teraz życiu ludzi towarzyszyć będzie nieprzerwanie lęk o jutro, głód, trwoga o bliskich i ból po utracie niepodległości. Pierwszoplanowym celem ojców stało się zapewnienie rodzinom minimum egzystencji.

W dogodnej sytuacji znaleźli się robotnicy pobliskiej Cementowni FIRLEY w Rejowcu. Tam też pracował mój ojciec. Co prawda zarobki w fabryce były głodowe, jednak praca pod zarządem Niemców dawała pewne poczucie bezpieczeństwa w bardzo groźnych dla Polaków czasach.

Strudzony pracą górnik, ciężkim krokiem wracał do domu oddalonego od cementowni w Rejowcu 4 kilometry. Pokonywał tę odległość pieszo przez całe życie o różnych porach dnia i nocy, w wichury, zamiecie, mrozy, deszcze i burze, a także w upalne dni. Pracę w kopalni marglu porównać można do katorżniczego wysiłku skazanych na wyniszczenie więźniów. Wprawiony silną ręką ojca ciężki kilof wykuwał w skale szeroki nasyp w kształcie pnącego się w górę tunelu, z którego z hukiem sypały się w dół kamienie do uprzednio podst-

awionych wagoników. Wypełniony wagonik trzeba było siłą mięśni własnego grzbietu wstawiać na szyny wąskotorówki, tak jeden za drugim przesuwając dalej, by zrobić miejsce następnym, aż do pierwszego gwizdka, dającego znak o zbliżającym się zakończeniu zmiany. Zapłata zależała od ilości załadowanych wagoników. Była to praca na akord. Pilnowało się skrupulatnie bardzo wymiernych jej efektów. Krótki, stolarski ołówek i skrawek papieru, najczęściej szary, workowy – to nieodłączna zawartość kieszeni ojca. Tam zapisywał on dzienny wynik swojej pracy. Przed wypłatą w długiej kolumnie ciągnęły się liczby: 25, 30, 31, 40, itp., by w podsumowaniu uzyskać liczbę 900 wagoników miesięcznie – kilkaset ton ciężaru wydzwiganego na własnym grzbiecie – to przepustka do kupna kilku kilogramów mąki, cukru, słoniny i chleba.

Wiele radości i dumy sprawiał ojcu widok żony wracającej ze sklepiku Bieganowskich z produktami żywnościowymi dla rodziny. Ja cieszyłam się najbardziej z cukru w białym płóciennym woreczku, który zwykle chowany był na dnie jesionowej szafy z lustrem. Pod nieobecność rodziców, jak każde inne dziecko łakome na słodczyce, sięgałam po ten rarytas, wysypując garstkami wprost do buzi ulubiony przysmak. Prawie zawsze z obawą spoglądałam w kierunku drzwi, czy nie ukaże się w nich postać matki, która na pewno nie pochwaliłaby zachowania córki.

Mijały szare dni, których monotonię przerywały odgłosy boju, potyczek i złowrogiego buczenia niewidzialnych bombowców. Wieczorami wieś pogrążona była zazwyczaj w ciemnościach, co bardzo mnie intrygowało. Często zadawałam pytanie rodzicom, czy dzisiaj też trzeba zasłaniać okna. Zwykle matka odpowiadała, iż jest to konieczne, by samoloty nie trafiły bombą w nasz dom. Argument był aż nadto ważny, aby każdego wieczoru skrupulatnie sprawdzać, czy zasłony są wystarczająco grube i nie mają szpar, przez które mógłby się wymknąć niepożądany promyk światła z małej lampki naftowej. W tym celu wybiegałam na zewnątrz z domku, by z powagą i znanstwem ocenić, czy dom jest niewidoczny dla samolotów.

Płynęły dni i tygodnie. Życie toczyło się co prawda dalej, ale na obowiązujących nowych zasadach. W małym domku pod strzechą rodzice z dziećmi starali się przywyknąć do trudnej, lecz realnej rzeczywistości. W niedzielne popołudnia przesiadywali na przyzbach mężczyźni i dzielili się zasłyszonymi wiadomościami. Przewidywali rozwój sytuacji, każdy na swój sposób snuł wizję losów ojczyzny i bliskich w warunkach wojny i okupacji.

Z rozbitych oddziałów wracali w domowe pielesze żołnierze różnej rangi. Nie wszyscy jednak leczyli rany fizyczne i psychiczne u boku matek, żon czy sióstr. Dla wielu z nich lekarstwem kojącym ból była nieodparta chęć dalszej walki z wrogiem. Oni to tworzyli tajne załączki ruchu oporu, które będą już przez długi czas ponurej okupacji dotkliwie mieszać szyki niemieckim zbrodniarzom w urzeczywistnianiu bestialstwa wobec narodu polskiego. Ciche i głuche dotychczas lasy otaczające

Pawłów zaczęły żyć tajemniczym rytmem. W małej, ale już bogatej w przeżycia główce dziecka wyrosło przeświadczenie, że ten jeszcze niedawno groźny, tajemniczy bór emanuje przyjaźnią i bezpieczeństwem, gdzie w potrzebie można szukać schronienia i pomocy.

Lasy te skrywały mocno chronione tajemnice, wzbudzały ciekawość oraz pragnienie poznania ich nowych mieszkańców. Dziecko wojny miało głowę wypełnioną pytaniami: jak śpią partyzanci, co jedzą, jak gotują, czym leczą choroby, jak chronią się przed zimnem? Gdy matka wyjmowała z pieca pachnące bochny chleba, prosiłam o pozwolenie zanieśienia jednego do lasu.

– Nie wolno chodzić tam dzieciom, partyzanci chronią swoje kryjówki – odrzekła matka.

– Dlaczego? Przecież my ich nie wydamy Niemcom! Powiem im, że ich kochamy, niech się nie boją. Albo położymy chleb na pniu. Oni przybiegną i sobie zabiorą – przekonywałam.

Nie były to widocznie trafione propozycje, gdyż matka nie podjęła mojej inicjatywy, za to obiecała, że panowie z lasu przyjdą do naszego domku, wtedy damy im dwa duże bochenki chleba. I tak się stało.

Ciąg dalszy w następnym numerze

## 10 grudnia 2019 r.

minęła piąta rocznica śmierci pawłowianki s.p. Lucyny Lipińskiej (1935-2014), wieloletniego pedagoga, bibliotekarza, pisarza, poetki, regionalistki związanej z Pawłowem, Krasnem i Rejowcem Fabrycznym. L. Lipińska była współzałożycielką Stowarzyszenia Przyjaciół Pawłowa. Wspólnie z mężem zainicjowała wydawanie gazety regionalnej stowarzyszenia „Głos Pawłowa”. Wielokrotnie drukowała tam artykuły o charakterze kulturalnym i wspomnieniowym a także własną poezję. Z jej inicjatywy została wydana przez stowarzyszenie praca zbiorowa „Zarys dziejów Pawłowa od XV do XX wieku”. Sama była też współautorem tej pozycji książkowej. Wspólnie z mężem opracowała i wydała publikację „Kreda i piórem” obrazującą dorobek literacki współcześnie tworzących nauczycieli Chełmszczyzny. W dorobku poetyckim będącym jej domeną twórczości posiada 4 tomiki poetyckie: „Drzwi zamknięte wierszem”, „Spłoszona cisza”, „Okolona wolność” i „W źrenicach metafor”. Tocząc heroiczną, niestety przegraną walkę z nieuleczalną chorobą, wydała w 2014 r. w niewielkim nakładzie publikację o wybitnie osobistym i retrospektywnym charakterze pt. „Moje reminiscencje”, która zgodnie z jej wolą, nie jest dostępna w obiegu publicznym.

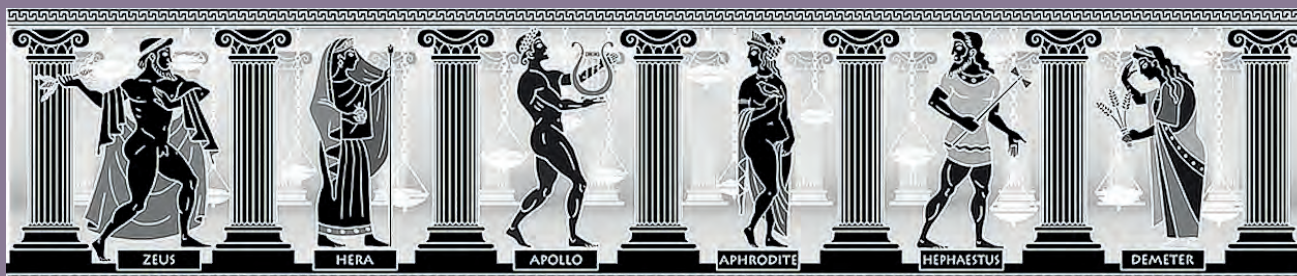
Jednakże dzięki uprzejmości Rodziny Zmarłej rozpoczynamy przedruk fragmentów wspomnień Lucyny Lipińskiej zamieszczonych w „Moich reminiscencjach”.

Redakcja



- Dr Wanda Łysomirska-Łobożewicz -

# Wycieczka do Grecji



Czym była dla mnie? Nie tylko wymarzoną od lat podróżą! Była przedłużeniem słonecznego, polskiego lata i okazją do odwiedzenia antycznego kraju o wielowiekowej historii i kulturze. Grecja jest uznawana za kolebkę cywilizacji europejskiej, kultury fizycznej, sportu i Igrzysk Olimpijskich. Kiedy słyszę słowo „sport”, czuję przyspieszone bicie serca, wspominam swoje porażki i sukcesy i wiem, że praca i wyniki sportowe ukształtowały całe moje dorosłe życie. Myślę wtedy o początkach historii sportu w starożytnej Grecji, o państwie „Sparta”, jednym z wielu, w którym dominowała kultura fizyczna i sport, o legendach owiewających Górę Olimp – siedzibę Bogów, o legendzie związanej z Wojną Trojańską, którą opisał Homer w swoich dziełach „Iliadzie” i „Odysei”, przetłumaczonych również na język polski. Niektórzy uważają, że legenda Wojny Trojańskiej, między Trojanami i Grekami to początek udokumentowanej historii Grecji. W 6 wieku przed n. e. Grecja podzielona była na wiele państweczek. Wyróżniały się Ateny, gromadzące ludzi kultury i sztuki, a Ateńczycy, nawet najbiedniejsi mieli swoich niewolników, gardząc tymi, którzy zajmowali się rzemiosłem. Takich uważano za ludzi „drugiej kategorii”. Podpadniętych wysyłano na zsyłki. Najgorsze były dla nich kopalnie złota.

Starożytne Igrzyska Olimpijskie organizowano na cześć Boga Zeusa

i jego żony Hery. Były one najważniejszym wydarzeniem sportowym i religijnym na świecie. Organizowano je co cztery lata, począwszy od 776 roku przed nową erą. Zlikwidowano w 426 roku nowej ery z powodów religijnych. Pierwsze, nowoczesne Igrzyska Olimpijskie, letnie zorganizowano w Atenach (Grecja) w roku 1896, a zimowe w 1924 w Chamonix (Francja).

Moja wycieczka do Grecji przebiegała w trzech etapach. Pierwszy z Warszawy do Krakowa 28 sierpnia autobusem linii o nazwie „Flixbus”, którą zarządza firma z udziałem mieszanego kapitału zagranicznego. Dobre warunki, klimatyzacja, spokojny tani przejazd. W Krakowie przesiadka do samochodu osobowego i dojazd do rodziny. 9 sierpnia z lotniska Kraków-Balice wylecieliśmy do Grecji: syn Ryszard z żoną Ewą, najmłodsza wnuczka Alicja i ja babcia Wanda. Podróż do Salonik trwała niecałe dwie godziny, na wysokości do 11 km, przy wspaniałej, słonecznej pogodzie. Z miejsca przy oknie mogłam podziwiać piękno krajobrazu Europy Środkowej i ciągnącą się wzdłuż trasy naszego lotu – rzekę Dunaj. W porcie lotniczym Saloniki zobaczyliśmy setki samolotów z różnych stron świata. Było pewne, że przylecieliśmy do tętniącego życiem miasta – metropolii, w rozkwicie lata przy temperaturze 32°. Piękne Saloniki założone w 315 r. przed nową erą, w swojej historii przechodziły

z rąk do rąk. Od 146 r. przed naszą erą należały do państwa rzymskiego, w średniowieczu – płańdrowane przez Słowian i Arabów, w 1423 r. sprzedane Wenecji, a od 1430 r. - we władaniu Turków, w składzie Imperium Osmańskiego. W latach 1941-44 pod okupacją niemiecką.

Z Salonik trasa wycieczki prowadziła nas na południe wybrzeżem Morza Egejskiego poprzez m. innymi Katerini, Litohoro, Leptakaria, Polaris, Stomio do Kokkino Nero, dalej przez Góry Pilio do Volos. Trasa ta nosi nazwę Riwiery Olimpijskiej. Z okien samochodu każdego prawie dnia było widać Masyw Olimpu z trzema szczytami, z których najwyższy osiąga 2917 metrów. Zachwycała urozmaicona przyroda, piękne widoki, przytulne, tanie hotele (pokój dla 4 osób za 30 euro) i ciągły kontakt z morzem. W pamięci pozostaną złociste plaże i błękit morza, sprzyjające aktywnemu wypoczynkowi oraz tzw. „Meteory”, należące (poza prawosławnymi cerkwiami) do najciekawszych zabytków sakralnych Grecji. „Meteory” to strzeliste skały wyrastające jakby z morza, na których zbudowane są urokliwe i przepiękne klasztory sprawiające wrażenie zawieszonych w powietrzu. Tutaj wszyscy robią zdjęcia, syn z wnuczką też. Mnie wystarczy najpiękniejsze zdjęcie w basenie, należącym do ostatniego hotelu. Do zobaczenia na wyspach greckich!

- Jerzy Symotiuk -

## „Cztery pory roku”. „Jesień” Cz. IX

W 1957 r. odbyło się 2-tygodniowe szkolenie w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Noclegi uczestnicy szkolenia mieli zapewnione w hotelu MHW na Służewcu. Ponadto organizowane były narady kierowników oddziałów w niektórych województwach, a między innymi w Gdańsku i Białymstoku. Podczas spotkań prezentowana była organizacja pracy w tych oddziałach. Oprócz pracy zawodowej chętnie angażowałem się do pracy społecznej. W okresie pracy w WKPG w Lublinie skontaktowali się ze mną mieszkańcy Pawłowa: Sławiński, Tymochowicz oraz Stanisław Wanarski prosząc o pomoc w uzyskaniu przydziału 30 ton cementu niezbędnego do wybudowania w Pawłowie zakładu do produkcji kafli. Skontaktowałem się w tej sprawie z przewodniczącym WKPG Wilczewskim. Dzięki jego wsparciu udało się pawłowianom uzyskać przydział niezbędnego cementu. Dzięki temu 5-osobowa spółka z Pawłowa wybudowała na miejscu budynek produkcyjny oraz piec do wypalania kafli i rozpoczęła ich produkcję.

Wcześniej w 1956 r. odwiedził mnie w Lublinie brat Mikołaj Symotiuk z ówczesnym wójtem GRN w Pawłowie Wiktorem Sławińskim oczekując pomocy dotyczącej sporządzenia dokumentacji projektowej na planowaną budowę Domu Kultury w Pawłowie. Z przybyłymi udałem się do Wydziału Kultury WRN w Lublinie. Urzędnik zajmujący się podobnymi sprawami oświadczył, że nie ma dobrej wzorcowej dokumentacji, którą mógłby polecić dla Pawłowa. Wspomniał przy tym, że niedawno rozpisany był konkurs na wykonanie podobnej dokumentacji dla PRN w Puławach z przeznaczeniem dla Kazimierza n/Wisłą. Dokumentację sporządzał inżynier z Warszawy. Po pewnym czasie korzystając z pośrednictwa wspomnianego urzędnika spotkałem się z warszawskim inżynierem. Zaproponowałem rozmówcy wykonanie dokumentacji projektowej za przystępną dla pawłowian cenę, uzasadniając to faktem tragicznych przeżyć mieszkańców Pawłowa w okresie okupacji niemieckiej. Inżynier zgodził się ale jednocześnie poprosił o wyjazd do Pawłowa. Otrzymałem samochód służbowy z WRN w Lublinie i razem udaliśmy się do Pawłowa. Po wizji lokalnej na miejscu inżynier zaakceptował budowę obiektu w miejscu wskazanym przez pracowników GRN w Pawłowie. Wstępnie inżynier wycenił koszt sporządzenia dokumentacji na kwotę 8.000 zł. Obecnie wtedy na miejscu przyszłej budowy domu kultury Mieczysławowi Kiejdzie, przewodniczącemu GRN w Pawłowie, zasugerowałem przygotowanie zlecenia wykonania dokumentacji dla inżyniera. Wkrótce członkowie komitetu budowy domu kultury Mieczysław Zen, kierownik miejscowej

szkoły podstawowej oraz Mikołaj Symotiuk, opracowali wnioski o zezwolenie na budowę obiektu adresowany do Wydziału Architektury PRN w Chełmie. W przygotowanym wniosku wskazano miejsce budowy sąsiadujące z zabudowaniami Stanisława Wanarskiego oraz budynkiem GRN w Pawłowie. Jednakże Architekt Powiatowy nie wyraził zgody na sugerowaną lokalizację budynku z uwagi na bliskość ulicy Szkolnej. Poinformowany o tej decyzji udałem się z interwencją do kierownika Wydziału BUiA WRN w Lublinie Wrony-Kielczewskiego. Niebawem udaliśmy się wspólnie do Pawłowa. Wrona - Kielczewski po obejrzeniu sugerowanego placu przyszłej budowy stwierdził, że ulica Szkolna nie jest ulicą główną i w związku z tym nie ma przeciwwskazań na budowę w tym miejscu domu kultury. Tenże kierownik uchylił decyzję architekta powiatowego i wydał decyzję na budowę Domu Kultury w Pawłowie.

Jesienią 1957 r. byłem uczestnikiem wycieczki zorganizowanej przez WRN w Lublinie do Iwonicza Zdroju i Krynicy. Podczas wycieczki zaznajamiano nas z właściwościami leczniczymi pokładów torfowych tzw. borowinami. Uczestnikiem wycieczki był także inspektor Uzdrowisk z Ministerstwa Zdrowia o nazwisku Potocki. Oprócz korzyści zawodowych mieliśmy okazję poznać atrakcyjne turystycznie rejony Podkarpacia oraz gór. Wcześniej, wspomniany Potocki był dyrektorem uzdrowiska w Krynicy. Jego znajomości ułatwiły nam zamieszkanie w słynnej „Patrii”, wybudowanej w okresie międzywojennym przez słynnego śpiewaka Jana Kiepurę.

W 1958 r. wraz z przewodniczącym WKPG Wilczewskim udałem się służbowo do Sawina. W sąsiedztwie tej miejscowości był 700 hektarowy kompleks torfowisk. Ówczesne władze zdecydowały o budowie na tym terenie zmechanizowanego zakładu produkcji torfo-brykietu oraz wykorzystanie torfu na cele rolnicze. Podczas naszej lustracji torfowisk rozpoczęto już w Sawinie eksploatację torfu przy pomocy specjalistycznych maszyn. Powracając do Lublina zaproponowałem Wilczewskiemu zwiedzenie Spółdzielni Przemysłu Ludowego oraz kaflarni w moim rodzinnym Pawłowie. Po obejrzeniu tych zakładów oprowadziłem gościa po centrum Pawłowa zapoznając go pokrótce z historią dawnego miasta. Przed wyjazdem do Lublina spotkaliśmy się towarzysko z właścicielami kaflarni z Pawłowa, w mieszkaniu Władysława Krzysiaka, wdzięcznymi za pomoc w uzyskaniu przydziału cementu. Podczas prowadzonych rozmów sugerowałem Wilczewskiemu lokalizację w Pawłowie niedużego zakładu przemysłowego. Gość wyraził podziękowanie za gościnę i przypomniał, że pawłowianie mają swojego „ambasa-



dora” w lubelskich władzach w osobie Piotra Symotiuka (radnego WRN w Lublinie), u którego powinni szukać przede wszystkim wsparcia. Ówczesnie w wyniku przeprowadzonych zmian nastąpiła decentralizacja samorządu. Liczne, słabe ekonomicznie gromadzkie rady narodowe nie były zdolne tworzyć zakładów przemysłowych. Do 1932 r. podobna organizacja administracji wiejskiej była w byłym zaborze austriackim. W 1932 r. władze polski podjęły decyzję o tworzeniu gmin zbiorczych. Pamiętam, że wtedy przyjechali do gminy w Pawłowie na praktykę dwaj studenci z Uniwersytetu Lwowskiego. Podczas rozmów z Wilczewskim odnosiłem się krytycznie do wprowadzonej decentralizacji samorządu. Wilczewski był innego zdania mówiąc, iż mam zapatrywania konserwatywne. Po pewnym czasie Centralny Urząd Gospodarki Torfowej został zlikwidowany, a problematykę torfową przejęło Ministerstwo Rolnictwa w Warszawie. Wczesną wiosną 1958 r. odbyło się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie dwudniowe sympozjum inżynierów i techników melioracji na temat wykorzystania torfów i gospodarki terenami torfowymi. W spotkaniu brali również udział kierownicy gospodarki torfowej z poszczególnych województw. Z powodu kłopotów komunikacyjnych na miejsce sympozjum dotarłem dopiero w drugim dniu. Wykładowcami byli między innymi prof. Taitsch autor książki „Torfowiska i torfy polskie” oraz prof. Sławiński. Znając dobrze zagadnienia związane z eksploatacją torfu zabrałem głos, który spotkał się z aprobatą zebranych. Po sympozjum został wydany biuletyn, w którym odnotowano także moje wystąpienie. W sympozjum brał między innymi udział inż. Kwapiszewski Dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Melioracji Wodnych w Lublinie.

Oprócz licznych obowiązków związanych z pracą zawodową spoczywała na mnie troska o byt rodziny oraz nauczanie i wychowanie moich dzieci. Synowie Stefan i Janusz uczęszczali do Szkoły Podstawowej nr 25 na rogatce lubartowskiej w Lublinie. W 1956 r. na jedną z wywiadówek szkolnych udała się moja żona. Po powrocie poinformowała mnie o wzburzeniu większości rodziców, spowodowanym zdjęciem krzyży w salach lekcyjnych przez kierownika szkoły. Wcześniej woźny szkolny nie wykonał polecenia wydanego w tym zakresie przez kierownika. Oburzeni tym faktem rodzice uzgodnili wspólny protest na terenie szkoły w dniu następnym. O wyznaczonej godzinie udałem się do szkoły moich synów. Na placu szkolnym zastałem tłum ludzi, składający się w większości z kobiet. Drzwi do szkoły były zamknięte na polecenie kierownika, o czym poinformował zebranych woźny. Kierownik zabronił także wpuszczania kogokolwiek do środka. Napięcie wśród zebranych rodziców wzrastało, pojawiały się okrzyki wyważenia zamków w drzwiach i wejścia siłą do szkoły. Wykrzykiwano obelżywe słowa pod adresem kierownika. Obawiając się niszczenia mienia szkoły zabrałem głos proponując zgromadzonym wyznaczenie 3-osobowej delegacji rodzicielskiej, która złoży skargę w inspektoracie oświaty. Moja propozycja została przyjęta, została wybrana delegacja, a ja zos-

tałem wybrany jednym z jej członków. Takie tymczasowe rozwiązanie ostudziło rozgorączkowaną grupę rodziców. Następnego dnia wraz z dwiema kobietami udałem się do inspektoratu, gdzie zrelacjonowaliśmy zdarzenie w szkole i uzgodniliśmy, że na zebranie rodziców przybędzie do szkoły przedstawiciel inspektoratu. Na zwołane zebranie rodzicielskie przybyła podinspektor z inspektoratu szkolnego, która krytycznie odniosła się do postępowania kierownika szkoły ale jednocześnie wyjaśniła, że szkoła zgodnie z poleceniem władz centralnych ma mieć charakter świecki. Wynika to z faktu, iż do szkoły uczęszczają dzieci rodziców zarówno wierzących jak i niewierzących. Mimo okazywanego niezadowolenia przez część kobiet zebranie przebiegło na ogół spokojnie. Jednak wkrótce kierownik szkoły został odwołany, a jego miejsce zajął nauczyciel z okresu międzywojennego o nazwisku Sakławski. Podczas kolejnego zebrania rodzicielskiego odbyły się wybory Komitetu Rodzicielskiego szkoły, podczas którego zostałem wybrany przewodniczącym. Zostałem więc zaangażowany do pracy społecznej w szkole moich synów. Przy współdziałaniu z kierownikiem szkoły opracowałem plan działania powołując trzy komisje: łączności (utrzymującą kontakt z rodzicami dzieci mającymi trudności w nauce, przewidując m. innymi odwiedzanie domów, udzielanie bezpośredniej pomocy), finansową (gromadzenie składek oraz finansowanie potrzeb szkoły) i kulturalno-oświatową (zajmującą się organizacją uroczystości szkolnych, wycieczek itp.). Wielokrotnie byłem zapraszany przez kierownika szkoły do rozpatrywania różnych ważnych spraw, w tym wpływających skarg na nauczycieli. W międzyczasie wziąłem udział w staraniach zmierzających do budowy nowej szkoły. W niedługim czasie nowa szkoła została wybudowana przy ul. Sieroczej w Lublinie.

W 1958 r. otrzymałem przydział nowego mieszkania przy ul. Świerczewskiego 9 w Lublinie. Mieszkania wybudowała WRN w Lublinie dla swoich pracowników a przydział otrzymali najlepsi pracownicy. Podczas pracy w WRN w Lublinie będąc członkiem ZSL angażowałem się zarówno w działalność Powiatowego jak i Wojewódzkiego Komitetu ZSL. W tym czasie syn Stefan po ukończeniu Szkoły Podstawowej Nr 25 zdał egzaminy do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Lublinie. Wkrótce zmieniliśmy plany i w oparciu o pozytywny egzamin do „budowlanki” syn Stefan został przyjęty do Liceum im. Zamojskiego w Lublinie. Dyrektorem szkoły w tym czasie był Ziółkowski, którego, podobnie jak i jego żonę, znałem z czasów wspólnego uczęszczania do Seminarium Nauczycielskiego w Chełmie. Syn po ukończeniu liceum rozpoczął studia na Wydziale Pedagogiki UMCS w Lublinie. Nie miał on żadnych problemów z nauką. Młodszy syn Janusz ukończył najpierw 3-letnią szkołę budowlaną, a następnie także 3-letnie Technikum Budowlane w Lublinie uzyskując zawód murarza. Podczas pracy doskonalił się zawodowo uzyskując uprawnienia budowlane oraz z zakresu normowania pracy. Natomiast młodsze dzieci syn Wojciech i córka Teresa rozpoczęły naukę w Szkole Podstawowej Nr 13 przy ul. Narutowicza.

**ciąg dalszy w następnym numerze**

# Wiersze

## Longina Jana Okonia

### Przęsła

Idealem bez skazy jest tylko Bóg  
- mówią kapłani  
a w życiu narodów  
jest ciepło i chłód  
szczęście i cierpienie

tam gdzie  
niedoskonałość najmniej boli  
tężeją przęsła

### Kwiaty

Barwny śpiew kwitnie  
pęka wonią  
chwieje się  
żywa biżuteria

wrzeźbione w pejzaż  
kwartety czułe  
puszą się barwami

sławię  
inkrustowany czar.

### Zapach chleba

W południe pękła bania żaru.  
Żywicznym potem pachną sosny.  
Schylają liście wierzby stare.  
Markotne stoją nawet osty.

W powietrzu gęstym od spiekoty  
stanę pod siną misą nieba –  
wyrwane dłonie z paszcz zgrzyzoty  
wzniosę do Boga o krom chleba.

A gdy w spiekocie łany zboża  
zapachną smacznym, świeżym chlebem,  
miłości mojej pełny rozeń  
zanurzę w sinym miąższu – w niebie.

### Chełm

Wieżami bodziesz miąższ błękitu.  
Pąkami drzew czarujesz oczy.  
Powietrzem polnym do przesyty  
upajasz czernią pogodnych nocy.

O, miasto sławy i przeszłości  
tętniące Polską w każdej cegle,  
u stóp Twoich kładę krom miłości  
tak wielkiej jak tatrzańskie regle.



20 grudnia 2019 r.  
**Longin Jan OKOŃ**  
będzie obchodził  
92 rocznicę urodzin.  
Nestor chełmskich  
poetów i pisarzy  
w dalszym ciągu  
pozostaje aktywny  
publikując swoje  
najnowsze utwory  
poetyckie w chełmskiej  
„Powinności”. Sylwetkę  
L. J. Okonia oraz  
Jego dorobek twórczy  
jako prozaika, poety,  
publicyisty, krytyka  
literackiego, eseisty,  
popularyzatora, etnografa  
i wreszcie wieloletniego  
nauczyciela i dyrektora  
szkół zaprezentowaliśmy  
Czytelnikom „Głosu  
Pawłowa” w numerze  
4(42) z 2017 r. Obecnie  
zachęcamy Czytelników  
do lektury kolejnych  
wierszy Jubilata (red).

### W mojej bibliotece

1.  
Jestem władcą tego zacisza  
tu bataliony i dywizje  
maszerują od półki do półki  
stają w ordynku  
prezentują złożone epolety

tytuły i nazwiska  
meldują swą tożsamość.

Iluż tu królów i hetmanów  
generałów i oficerów  
żołnierzy i ciurów  
a wszyscy zachęcają  
proszą.

Rozchylam okładki  
ścieżyny wiodą  
w tajniki.

2.  
Na regale globus odsłania  
morza i kontynenty

rzeźby  
w rozwianych pióropuszcach  
pełnią honorową straż

pejzaże  
w uścisku ram  
naśladują uroki ziemi

araukaria igliwiem  
tęskni za knieją

u okien biel  
na podłodze łąka

na biurku  
maszyna opowiada  
o tym co było  
o tym co będzie.



# Kącik poetycki

**Siostra Maria Barbara Handerska CSSH** jest rodowitą chełmianką. Mieszkała na terenie parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Jest absolwentką Studium Nauczycielskiego im. Jadwigi Młodowskiej. W roku 1986 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Św. Jadwigi od Niepokalanej Bogurodzicy Dziewicy Maryi, Prowincja Katowicka, którego charyzmatem jest chrześcijańskie wychowanie i nauczanie dzieci i młodzieży. W 1996 roku ukończyła studia magisterskie w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Częstochowie (obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza), na kierunku pedagogika. Od 30 lat pracuje w przedszkolu. Jest dyrektorem Przedszkola Zgromadzenia Sióstr Św. Jadwigi w Wieruszowie, w diecezji kaliskiej.

Wiersze pisane wiele lat do tzw. szuflady za namową i staraniem ks. Infulata Kazimierza Bownika z Chełma ujrzały światło dzienne. Prezentowane wiersze pochodzą z debiutanckiego tomiku *Dotknąć ciszy* wydanego w Chełmie w 2019 r. Zamieszczone w tomiku utwory są



obrazem osobistego spotkania z prawdziwą MIŁOŚCIĄ. Część powstała jako życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego. W zamyśle autorki mają posłużyć jako gotowe wzory lub będą inspiracją do zamyślenia i modlitwy (red.)

## Dotknąć ciszy

dotknąć ciszy  
palcami nieśmiało  
objąć jej głębię  
wejść sobą  
w coś co nie stanowi nic  
a jest

wśliznąć się  
w zakamarki milczenia  
buty spraw codziennych  
zostawiając na progu

pobiec dalej niż  
wiara  
nadzieja  
niż miłość

stając na krawędzi  
łączącej wszystko  
w jednym małym  
i niepojęcie rozległym  
słowie Bóg

## Wrażliwość serca

wrażliwość serca  
dzisiaj znów się zbudziła  
słuchając duszy  
w słowa zaplątanej

w progu łyż  
cichutko kucnęła  
wpatrzona w obraz lustra  
co znad wody słonej  
nieporadnie uśmiechać  
począł się i dziwić

trącając struny  
największych tajemnic

muzyka wnętrza  
rany podleczyła  
bandażując nadzieję  
największe pęknięcia

## Kolęda

kolęda  
zawieszona  
między żłóbkiem a tęsknotą  
gdzieś po drodze przysypana  
białym śniegu puchem

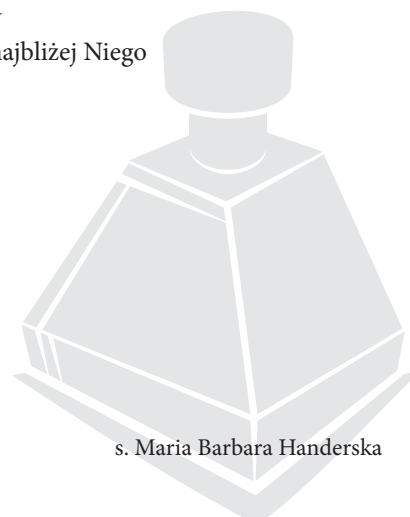
jeszcze echo jej gra w duszy

dłonie swe wyciąga  
Dziecko tuli  
łyżę połyka  
w myśli Twe zagłada

słowa jej nadzieję niosą  
iskrę wiary  
w nowe niebo  
gdzie Jezusek jest tak blisko  
a my  
jak najbliżej Niego

## Przyroda się w welon przystroiła

przyroda się w welon przystroiła  
drzewa jak panny młode w bieli  
a w sercu moim mała iskra  
nadzieja wbrew samej nadziei



s. Maria Barbara Handerska



# Fotoreportaż „Głosu Pawłowa”



Uroczystość Złotych Godów w Pawłowie



Uroczystości w Szkole Podstawowej w Pawłowie



Pawłowska pielgrzymka



Proboszcz ks. Andrzej Kołodziejski



Stefan Leonhardt Honorowym Obywatelem Gminy Rejowiec Fabryczny



Kwesta na cmentarzu



Promocja tomiku wierszy Danuty Kurczewicz

Wydanie gazety  
współfinansowane ze środków  
Gminy Rejowiec Fabryczny



Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa  
**SKOK CHMIELEWSKIEGO**